

AperTO - Archivio Istituzionale Open Access dell'Università di Torino

"Je me promène avec mille bosses...". Immagini dell'esilio nelle lettere di Kazimiera Illakowiczowna a Maria Bersano Begey

This is the author's manuscript

Original Citation:

Availability:

This version is available <http://hdl.handle.net/2318/1997110> since 2024-07-13T13:18:16Z

Publisher:

Episteme

Terms of use:

Open Access

Anyone can freely access the full text of works made available as "Open Access". Works made available under a Creative Commons license can be used according to the terms and conditions of said license. Use of all other works requires consent of the right holder (author or publisher) if not exempted from copyright protection by the applicable law.

(Article begins on next page)

ARCHIWALNE

ŹRÓDŁA

BADAŃ

FILOLOGICZNYCH

Studia

episteme
WYDAWNICTWO NAUKOWE

ARCHIWALNE

ŹRÓDŁA

BADAŃ

FILOLOGICZNYCH

Studia

REDAKCJA NAUKOWA

Anna Janicka

Krystyna Jaworska

Dobrośława Platt

Dario Prola

Violetta Wejs-Milewska

Wydawnictwo Episteme | Lublin 2022



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Projekt finansowany w ramach programu Ministerstwa Edukacji
i Nauki pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”
na lata 2019–2022

Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

nr projektu 009/RID/2018/19 kwota finansowania 8 791 222,00 zł

RECENZJA dr hab. prof. UŁ Konrad Tatarowski

REDAKCJA JĘZYKOWA, KOREKTA Zuzanna Guty | wydawnictwoepisteme.pl

SKŁAD, ŁAMANIE, PROJEKT OKŁADKI Tomasz Smółka | studioformat.pl

© COPYRIGHT for the text by Uniwersytet w Białymstoku 2022

© COPYRIGHT for this edition by Wydawnictwo Episteme 2022

ISBN 978-83-67049-80-1

WYDAWNICTWO EPISTEME Solna 4/9, 20-021 Lublin | 728 352 141 | wydawnictwoepisteme.pl

DRUK „ELPIL” ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Spis treści

Słowo wstępne 9

I. ARCHIWALNE ŹRÓDŁA WSPÓŁCZESNYCH BADAŃ MONOGRAFICZNYCH I BIOGRAFICZNYCH

WŁODZIMIERZ BOLECKI Dwie Krystyny, czyli archiwa,
archiwalia i głębsze znaczenie 15

NINA TAYLOR-TERLECKA Biografia – ale jaka? 33

AGATA STECEWICZ Różnorodność źródeł archiwalnych
jako podstawa w badaniach nad biografią i genealogią –
przypadek Barbary Toporskiej 49

KRYSTYNA JAWORSKA Brakujące kartki.
Kłopoty z biografistyką emigracyjną na podstawie kilku kwerend,
czyli zmagania ze scalaniem źródeł. 63

ANDRZEJ SUCHCITZ Archiwa Instytutu Polskiego
i Muzeum im. gen. Sikorskiego jako źródło
do opracowania monografii i biografii 81

BARBARA CZARNECKA Prolegomena do monografii
polskich *flyktingläger* w Szwecji. Korespondencja
z archiwum Zygmunta Łakocińskiego w Lund 95

EUGENIA MARESCH Przyczynek do biografii sześciu Polek
na emigracji 131

DOBROŚŁAWA PLATT Archiwa Biblioteki Polskiej POSK
w Londynie jako źródła do badań biograficznych 153

MARIA ZADENCKA Materiały ze zbiorów Muzeum Polskiego
w Rapperswilu: Józef Mackiewicz i Józef Fryd dyskutują
o *Sprawie pułkownika Miasojedowa* 165

KATARZYNA BIERNACKA-LICZNAK Rola włoskich archiwów w odkrywaniu tajemnic przekładów <i>Quo vadis</i> Henryka Sienkiewicza na terenie Półwyspu Apenińskiego	179
ANNA JANICKA Tamara Karren. Próby	193
VIOLETTA WEJS-MILEWSKA W stronę biografii „scalających”. Postulaty badawcze a współczesna praktyka uniwersytecka	211

II. POLONICA ZAGRANICZNE STAN WIEDZY I PERSPEKTYWY BADAWCZE

ANNA BUCHMANN, DANIEL GUZMAN Wielość pamięci w archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu	229
EUGENIA MARESCH Studium Polski Podziemnej w Londynie	235
MARIA ZADENCKA Archiwum w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali: Józef Trypućko (1910–1983) – „role uczonego” poza granicami kraju	239
IWONA HOFMAN Archiwalia z kręgu „Kultury” w zbiorach Pracowni Badań nad Instytutem Literackim w Paryżu	277
KS. TADEUSZ KASABUŁA Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku. Powstanie i ewolucja zasobu	293
TOMASZ LEŚNIAK Działalność Zygmunta Łakocińskiego w Lund (1934–1972)	305
BARBARA CZARNECKA Archiwa (nie)ważne. Dyskursywne i niedyskursywne świadectwa kobiecego doświadczenia II wojny światowej	333
SYLWIA SZAREJKO Przez świat do Polski – zbiory Muzeum Pamięci Sybiru	351
NINA TAYLOR-TERLECKA Korespondencja – namiastka spotkań	367
EWELINA ANDRZEJEWSKA Historie wielokrotnie zapisane. Zbiory Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w ujęciu praktycznym	387
ANNA JANICKA Tamara Karren – archiwalne tropy, drogi i bezdroża. Kilka dopowiedzeń	399

- AGATA STECEWICZ O wadze niepublikowanej
epistolografii emigracyjnej na przykładzie wyimków
z listów Mieczysława Grydzewskiego do Tymona Terleckiego 413
- VIOLETTA WEJS-MILEWSKA Ku źródłu. O wadze archiwaliów
we współczesnej praktyce humanistycznej 425

III. EPISTOLOGRAFIA I EMIGRACJA PERSPEKTYWY BADAWCZE

- PIOTR BIŁOS Góra, mysz i pustynia. O korespondencji
Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Jerzego Giedroycia 443
- DOBROŚŁAWA PLATT Listy niewykorzystane. Archiwum
Sergiusza Piaseckiego w Bibliotece Polskiej Posk w Londynie 467
- NINA TAYLOR-TERLECKA Kot w papierach.
Niedyskrecje archiwalne. Próbné rekonstrukcje, hipotezy i spekulacje –
czyli o pożytku wynikającym z nienapisanej książki 483
- DANIEL GUZMAN Zasoby epistolograficzne
Muzeum Polskiego w Rapperswilu zgromadzone w Archiwum
Potulickich i Sapiehów jako źródło do badań życia
polskiej arystokracji na obczyźnie w XX wieku 531
- SYLWIA SZAREJKO Polsko-włoskie kontakty w dwudziestoleciu
międzywojennym. Z korespondencji Instytutu Kultury Polskiej
im. Attilia Begey'a w Turynie – *casus* Nagrody
im. Aglaura Ungheriniego 545
- MARIA ZADENCKA O powadze anegdoty. Pisarstwo,
dawna Rosja, nowa Polska i emigracja w korespondencji
Józefa Mackiewicza (1902–1985) z przyjacielem
Michałem Kryspinem Pawlikowskim (1893–1872) 563
- ANNA BUCHMANN Krąg korespondentów Krystyny Marek 589
- IWONA HOFMAN Korespondencja Jerzego Giedroycia
i kobiet z kręgu „Kultury” 601
- TOMASZ LEŚNIAK Polskie repatriantki w Szwecji –
zostać czy wracać do kraju? Przyczynek do badań
polskiej emigracji powojennej w Szwecji 613
- MARTA HERLING “Sullesilio. Noi immersi nel flusso della storia”
Le corrispondenze italiane nell'archivio di Gustaw Herling 635

KRYSZYNA JAWORSKA "Je me promène avec mille bosses..." Immagini dell'esilio nelle lettere di Kazimiera Hłakowiczówna a Maria Bersano Begey.	651
DARIO PROLA Le lettere di Konstanty A. Jeleński a Teresa Jeleńska nell'archivio del Museo della letteratura Adam Mickiewicz di Varsavia: una panoramica.	669
KS. ROBERT CZARNOWSKI Źródła epistolarne Prymasa Polski kard. Józefa Glempa w dokumentacji archiwalnej Polskiej Misji Katolickiej we Francji	687
VIOLETTA WEJS-MILEWSKA Fenomen skrawka papieru i nie tylko. O osobliwościach korpusu epistolograficznego i warsztatu Tymona Terleckiego.	705
ANNA JANICKA Wokół listów Zofii Romanowiczowej do Tymona Terleckiego. Rozpoznania wstępne	723
BARBARA CZARNECKA „Czy nie napisałby Pan kiedyś do Kultury?”. Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tymon Terlecki, Tymon Terlecki – Jerzy Gieroyć. Wstępne rozpoznanie	739
AGATA STECEWICZ Korespondencja Tymona Terleckiego ze Stefanią Kossowską, redaktorką londyńskich „Wiadomości”.	763
Noty o autorach	775
Bibliografia	787
Indeks osobowy	821

Fenomen skrawka papieru i nie tylko O osobliwościach korpusu epistolograficznego i warsztatu Tymona Terleckiego¹

1.

Tymon Terlecki był w polskim Londynie osobą niezwykle aktywną i swego rodzaju człowiekiem–instytucją. Jako emigracyjny działacz polityczny i twórca kultury pracował z ogromnym rozmachem (wchodził w skład wielu gremiów emigracyjnych o bardziej lub mniej sformalizowanym statusie instytucjonalnym), mimo że nie posiadał stałego etatu. Był Terlecki konsekwentnym freelancerem („wolnym strzelcem”) i być może fakt ten sprawiał, że jego aktywność w środowisku emigracji okazała się i rozległa, i wielowątkowa, choć z pewnością taki styl pracy odciągał go od tego, co wielu twórców na emigracji określało jako „pracę dla siebie” – czyli od własnej, niezwiązanej z chwilą bieżącą pracy twórczej, jak mawiał Józef Wittlin pisania „w wieczność”, „w śmierć”. To, że Terlecki skupiał wokół siebie krąg znaczących dla życia wychodźstwa osób, świadczy o długiej i bogatej w nieoczekiwane koincydencje drodze, jaką przebył od przedwojennego

¹ Tekst powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki „Naukowa, krytyczna edycja z rękopisów w pięciu tomach korespondencji Tymona Terleckiego z Jerzym Giedroyciem, Mieczysławem Grydzewskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Kazimierzem Wierzyńskim i innymi (2018–2023)” realizowanego na Uniwersytecie w Białymstoku.

intelektualisty, teatrologa i wykładowcy akademickiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej oraz krytyka teatralnego do żołnierza polskich sił zbrojnych na Zachodzie, który już od jesieni 1939 roku w obozie wojskowym w Coëtquidan redaguje tygodnik żołnierski „Polska Walcząca”, „pracuje” w propagandzie wojennej (oficjalnym wydawcą pisma był Wydział Propagandy Ministerstwa Spraw Wojskowych), a po wojnie – można rzec – bez zwłoki decyduje się na aktywne uczestnictwo w życiu owej Polski walczącej przedzierzgniętej w emigrację polityczną: rozpoczyna współpracę z „Kulturą” Jerzego Giedroycia (o czym dziś raczej rzadko wspominają badacze instytucji z Maisons-Laffitte), z „Wiadomościami” Mieczysława Grydzewskiego oraz innymi pismami emigracji – równolegle redagując do 1949 roku swoje pismo, należy do zarządu NiD-u, PEN-Clubu in Exil, prezesuje Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie, wyklada w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, na Uniwersytecie w Chicago, współpracuje z BBC i Polską Sekcją Radia Wolna Europa, publikuje. Wystarczy powiedzieć, że tuż po wojnie w sposób naturalny powstaje cykl szkiców ogłaszanych głównie w „Polsce Walczącej” na palące tematy dotyczące misji i etosu emigracji (szkice zebrane po latach przez Ninę Taylor-Terlecką, wydane pod wspólnym tytułem *Emigracja naszego czasu*²), współtworzy spis strat kultury polskiej³, dokumentuje losy nieżyjących przyjaciół (wydane po latach pod tytułem *Spotkania ze swoimi*⁴), redaguje *Literaturę polską na obczyźnie*⁵ (t. 1–2), pisze esej *Polska a Zachód. Próba syntezy*⁶, *Krytykę personalistyczną*⁷, *Panią Helenę*⁸, koordynuje prace środowiska pisarskiego emigracji, inicjuje uchwały odnośnie do politycznej roli emigracji oraz zobowiązań pisarza na uchodźstwie wobec polskiej kultury itp. Do wątku teatralnego i myśli oscylującej wokół filozofii personalistycznej dodaje Terlecki polifonię bieżących tematów i palących problemów polityczno-społecznych, dokłada niejako do tego rejestru spraw ważnych

² T. Terlecki, *Emigracja naszego czasu*, red. N. Taylor-Terlecka, J. Świąch, Lublin 2003.

³ Zob. *Straty kultury polskiej 1939–1944*, red. A. Ordega, T. Terlecki, t. 1, Glasgow 1945.

⁴ T. Terlecki, *Spotkania ze swoimi*, Wrocław 1999.

⁵ *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*, red. T. Terlecki, t. 1–2, Londyn 1965.

⁶ T. Terlecki, *Polska a Zachód. Próba syntezy*, Londyn 1947.

⁷ Tenże, *Krytyka personalistyczna*, Londyn 1957.

⁸ Tenże, *Pani Helena. Opowieść biograficzna o Modrzejewskiej*, Londyn 1962.

jeszcze i kwestie „wieczne”: etyczno-moralne, kulturowe, egzystencjalne, personalistyczne. Słowem – Terlecki zabiegał o to, by polskie środowisko wychodźcze było możliwie najlepiej zagospodarowane twórczo, kulturalnie i ideowo płodne. Działał w Londynie z myślą o potrzebie długiego trwania polskiej kultury, co w praktyce znaczyło m.in. troskę o archiwa zmarłych pisarzy, również przyjaciół po piórze, zabieganie o wznowienia ich dzieł. Terlecki mimo skromnych możliwości starał się prowadzić też wielowątkową, zakulisową i dyskrecyjną aktywność (znaną nam dzięki zachowanej korespondencji, której *gros* znajduje się w archiwum prywatnym autora w Oxfordzie), a świadcząca o podjęciu działań pomocowych; dzięki rozlicznym kontaktom wspierał finansowo twórców będących w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Epistolografię Terleckiego zatem, jak też wielu innych wybitnych przedstawicieli emigracji politycznej, charakteryzuje niezbywalny walor poznawczy – choć należy też pamiętać o jej walorach estetycznych, listy bowiem pisze utalentowany eseista i myśliciel.

Miał Terlecki wycucie wagi dokumentowania wszelkiej aktywności emigracyjnej. Uznał, że jednym z zadań wychodźstwa poza autentycznym działaniem jest rozpoczęcie prac nad tworzeniem rejestru strat kultury polskiej podczas wojny. W artykule ogłoszonym w 1980 roku, na łamach londyńskiego „Pamiętnika Literackiego”, ów swego czasu aktywny prezes ZPPnO z ogromnym niepokojem konstatował nie tyle sam fakt zmiany generacyjnej, jaka w łonie emigracji zaszła – to nieuchronne przecież, ile niepokoił go dalece niewystarczający stan wiedzy o dorobku, jaki po sobie zostawiła najwybitniejsza część polskiej diaspory. Dostrzegał niemal pół wieku wcześniej wielką potrzebę zinstytucjonalizowania wysiłku gromadzenia szeroko rozumianej dokumentacji twórczej (rękopisów, epistolografii, ikonografii), wierząc, że działanie takie ma głęboki sens kulturotwórczy i tożsamościowy. Zdawał sobie sprawę, że w zaistniałych warunkach geopolitycznych spolaryzowanego świata i trwałości żelaznej kurtyny, wszechobecności cenzury prewencyjnej operującej na żywym organizmie krajowej kultury, obowiązek ten spoczywa głównie na emigracji. Przedstawiając priorytety, inicjuje Terlecki tzw. Archiwum Literatury Emigracyjnej przy Bibliotece Polskiej w Londynie, które do dziś istnieje i służy badaczom krajowym; jest miejscem przechowywania i opracowywania

zbiorów po poetach, prozaikach, publicystach. W „Pamiętniku Literackim” w 1980 roku Terlecki słusznie zauważył, że:

W literaturze emigracyjnej nastąpił już obrót pokoleniowy. Zeszli z pola pisarze, którzy pozostali poza krajem jako twórcy w pełni ukształtowani, coraz tłumniej odchodzą ci, którzy się na obczyźnie urodzili. Troska o to, co po nich pozostało, jest prostym obowiązkiem żywych. [...] Zmienne losy jednostek i grup, wędrówki zawilumi szlakami, ciężkie warunki egzystencji, a przede wszystkim rozproszenie na całym globie – te i inne okoliczności sprawiają, że to, co po pisarzach pozostaje, jakaś często niebłaha, nieraz bardzo istotna część ich osobowości i dorobku (prace niewydane lub niewykończone, papiery osobiste i korespondencja, materiały do prac niepodjętych itp.) ulega rozsypce i zatraceniu.

Potrafiłbym na poczekaniu wymienić kilkunastu pisarzy, o których pośmiertnym losie, o losie pozostawionych pamiątek, nic nie wiem⁹.

To symptomatyczne, dbającego o archiwalia innych autorów, o wznowienia ich dzieł niespecjalnie interesował stan własnych dokumentów i notatek. Wprawdzie pełnione czasowo funkcje na rzecz środowiska literackiego i naukowego zmusiły go do wytwarzania i przechowywania dokumentów, jednak nie w tak metodyczny sposób, w jaki postępowali Jerzy Giedroyc czy też Grydzewski. Wprawdzie po okresie funkcjonowania „Polski Walczącej” jej główny redaktor pozostawił archiwum, ale – jak mi wiadomo – jest ono dalece niepełne, jest też rozproszone po różnych instytucjach polskiego Londynu. To ewidentny koszt pracy w charakterze „wolnego strzelca”. A wypada powtórzyć, że mamy do czynienia z człowiekiem czynu i emigrantem niezłomnym, twórcą żyjącym bardzo skromnie, a mimo to pomagającym żyjącym jeszcze skromniej od niego. Choć brzmi to patetycznie, jest prawdą. Można zadać pytanie o postawę Terleckiego, o filozofię życia, która obligowała go do takiej aktywności?

⁹ Tenże, *Archiwum literatury emigracyjnej*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1980, t. 3, s. 10–11.

Odpowiedzi udziela autor m.in. w *Szukaniu równowagi*¹⁰ czy w *Krytyce personalistycznej*, przede wszystkim jednak tę postawę bycia nieobojętnym, czyli postawę życiowego „aktywizmu” i „zaangażowanego sceptycyzmu” wyprowadza Terlecki z personalizmu chrześcijańskiego (jej aurę odczuwamy także w *Emigracji naszego czasu*), wyklada jej założenia w bogatej korespondencji, którą prowadzi przez niemal całe swoje życie (wyłączwszy ostatni okres choroby, wówczas kontakt z respondentami/interlokutorami nie był możliwy). Gorączkową potrzebę działania osobistego i znaczenie mnogości zadań, jakie stają przed każdym inteligentem na uchodźstwie oraz ich interdyscyplinarny charakter podkreślać i tłumaczyć będzie Terlecki w liście do Kazimierza Wierzyńskiego z 21/26? czerwca 1948 roku w następujący sposób:

Ja nie chcę być poza rzeczywistością. Działa na mnie organiczna skłonność do odchylania się poza świat, do odbijania się od ziemi, jak od trampoliny. Tak żyłem przez całą niepodległość [...]. Nie chcę tego powtórzyć. Chcę być wewnątrz życia. Chcę być wobec sądu podsądnym, ale nie statystą, widzem, świadkiem. Chcę móc powiedzieć: robiłem, com mógł, ale to było za mało, sądzicie i potępiajcie¹¹.

Emigracja jest zatem dlań wyzwaniem, szkołą osobistego wzrostu, wielką próbą, przed którą nie może się uchylać, bo jest głęboko przekonany, że ma do spłacenia dług przed polską wspólnotą. Przedwojenne życie tylko sztuką winno być zrównoważone aktywnością społeczno-polityczną, pracą na rzecz wspólnoty podzielonej na kraj i emigrację. Wojna stała się dlań zasadniczą cezurą, która wymogła na nim zmianę stylu życia. Aktywizm, Życie przez duże „Ż” (po diltheyowsku) wymagało odeń pewnej organizacji. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by zdawać sobie sprawę, że przy takim ogromie pracy oraz braku związania etatem choćby na dłużej z jedną instytucją musiał Terlecki wypracować pewien model własnego warsztatu. I cóż, ze względu na charakter jego aktywności nie dziwi, że centrum działań wolnego strzelca stanowił prywatny dom

¹⁰ T. Terlecki, *Szukanie równowagi. Szkice literackie i publicystyczne*, Londyn 1985.

¹¹ List z Archiwum Tymona Terleckiego w Oxfordzie.

w Londynie, pokój pełniący funkcję *quasi*-biura z biurkiem zaopatrzonym w telefon i tworzona od zera biblioteka polska (także obca), nadto maszyna do pisania, kartka papieru służąca odręcznemu zapisowi. I jeszcze pozostają kontakty międzynarodowe, problemy tłumaczeń, np. utworów angielskich na język polski w celu ich radiowej adaptacji (tu istotną rolę odgrywała najprawdopodobniej Tola Korian. Terlecki znał biegle język francuski, także rosyjski, niemiecki – w tłumaczeniach angielskich pomocna była Korian).

2.

Co konstatuje badacz i wydawca epistolografii Terleckiego zanurzający się w archiwalia autora *Spotkań ze swoimi*? Jak sobie radzi z jedną z najtrudniej scalających się domen, tj. z korespondencją? Wyjdźmy poniekąd od prostych fenomenów, czyli od kartki papieru. Kiedy zagłębiamy się w epistolografię zgromadzoną w prywatnym archiwum Terleckiego w Oxfordzie, stanowiącą główny zrąb zachowanych ego-dokumentów, konstatujemy, że zbiór listów Terleckiego do różnych respondentów jest nadspodziewanie duży. Oczywiście zgromadzone listy to głównie jedna strona, choć istnieją wyjątki, o czym za chwilę. Wchodzą w skład epistolarnej kolekcji listy od Wierzyńskiego i Haliny Wierzyńskiej (ogółem ponad 500 kart z lat 1945–1969; z Wierzyńską korespondencja prowadzona do 1975 roku i jest to jeden z największych jednostronnych zbiorów listów, także samego Wierzyńskiego¹²), od Grydzewskiego, Sambora (właśc. Michała Chmielowca) i Stefanii Kossowskiej (czyli są to respondenci kontaktujący się z Terleckim głównie w sprawach związanych z jego współpracą z kolejnymi redaktorami „Wiadomości”). Wymienione listy z tzw. kręgu „Wiadomości” stanowią zespół około 1000 sztuk i jeszcze większej liczby kart. Zespoły szczuplejsze to listy od przedstawicieli środowiska polskich teatrologów (wydane po uzupełnieniu listami Terleckiego przez Instytut Teatralny

¹² Wierzyński należał do najwytrwalszych epistolografów, kolekcję jego listów do różnych adresatów można liczyć w tysiącach sztuk, zob. *Wstęp* autorstwa Beaty Dorosz i Pawła Kądzieli do tomu 1 czterotomowej edycji: M. Grydzewski, K. i H. Wierzyński, *Listy*, t. 1: 1920–1947, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieli, Warszawa 2022, s. 7–42.

PAN¹³), od wieloletniego przyjaciela i druha z podróży do Francji latem 1939 roku Wittlina, także Andrzeja Bobkowskiego, Jerzego Stempowskiego (na marginesie – dwa z tych zbiorów uzupełnione o drugą stronę, czyli o listy Terleckiego, zostały wydane z udziałem Taylor-Terleckiej, wyszły drukiem również listy Bobkowskiego do Terleckiego¹⁴) i jeszcze mniejsze korpusy: od Stefana Tyszkiewicza, Jerzego Hulewicza, Tadeusza Nowakowskiego, Korian, Wiktora Weintrauba, Stefana Flukowskiego, Romana Kołonieckiego, Stanisława Balińskiego, Zofii Romanowiczowej, Marii Danilewiczowej, Romana Palestra, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Czesława Straszewicza, od Aleksandra Janty-Polczyńskiego i jego żony, od Bronisława Przyłuskiego, od Beaty Obertyńskiej, małżeństwa Pawlikowskich, od żony Władysława Sebyły. Oczekują niejako na opracowanie wzbogacające o głos adresata.

Ale w zbiorach oxfordzkich znajdują się również dwa główne korpusy: z Janem Nowakiem-Jeziorańskim (i w części tego zbioru ze współpracownikami Sekcji Polskiej RWE – Tadeuszem Zawadzkiem-Żencykowskim, Cezarym Szulczewskim, Palestrem i innymi) oraz z Jerzym Giedroyciem. Listy z Nowakiem-Jeziorańskim to około 1000 kart, tj. kilkaset listów obustronnych i podobnie około 350 listów dwustronnych: Terlecki-Giedroyc. Podkreślam – w przypadku zespołu listów Nowak-Jeziorański-Terlecki zachowały się w archiwum w Oxfordzie listy Terleckiego tylko dlatego, że nadawca robił własne kopie (zazwyczaj pisał na maszynie i na papierze przebitkowym). Zbiór listów z Nowakiem-Jeziorańskim i pracownikami RWE zachował się tylko w Oxfordzie. Na dwugłos Giedroyc-Terlecki składa się korespondencja pomieszczona w Maisons-Laffitte oraz w Oxfordzie. Ogromna korespondencja, jaka się zachowała, pochodzi od

¹³ W ostatnich latach dzięki wsparciu finansowemu z NPRH i pracy Zespołu Instytutu Sztuki PAN (Edwarda Krasińskiego, Marioli Szydłowskiej, Marzeny Kuraś) wydane zostały materiały teatrologiczne Terleckiego *Od Lwowa do Warszawy*, *Wieczory teatralne*, *Teatry londyńskie* oraz *Korespondencja teatralna* (z Bohdanem Korzeniewskim, Zbigniewem Raszewskim, Edwardem Krasińskim, Jerzy Gotem), Warszawa 2016, także w numerze monograficznym „Pamiętnika Teatralnego” (Tyton Terlecki 1905–2000) 2011, z. 3–4 zamieszczone zostały listy teatrologa wymieniane z różnymi respondentami; T. Terlecki, J. Timoszewicz, *Listy*, wybrał i oprac. M. Kuraś, Warszawa 2016.

¹⁴ T. Terlecki, J. Wittlin, *Listy 1944–1976*, oprac. i posł. N. Taylor-Terlecka, Warszawa 2014; A. Bobkowski, *Listy do Tymona Terleckiego 1956–1961*, oprac. i posł. N. Taylor-Terlecka, Warszawa 2006; T. Terlecki, J. Stempowski, *Listy 1941–1966*, oprac. i posł. N. Taylor-Terlecka, Warszawa 2015.

Grydzewskiego (to ponad 1000 kart) i zbliżona liczba z drugiej strony – od Terleckiego (zespół jego listów znajduje się w archiwum „Wiadomości”; choć niewielka ich liczba zachowała się również w Oxfordzie w postaci kopii Terleckiego).

Z jakim zatem mamy do czynienia materiałem w archiwum Terleckiego i w jakim stopniu stanowi on problem edytorski? Przede wszystkim należy stwierdzić, że zachowały się w Oxfordzie listy Terleckiego w kilku niejako wariantach, tj. w postaci kopii, i są to najczęściej maszynopisy (niektóre kopie są osobliwe, podłożony pod kalkę papier jest drugą stroną niezapisaną wcześniej innego pisma, drugą stroną przygodnego druku (często w formacie A4). Kopie Terlecki sporządzał również na kilkakrotnie mniejszych formatach, np. na drukach recept, na kartach fiszek, na biletach. A zupełnie osobliwe okazują się odpisy treści listów wysłanych do adresata, które sporządzał Terlecki na małych kartkach papieru, ponieważ z jakichś nieznanymi powodów nie zrobił ich kopii maszynowej. Jednak w każdym z tych przypadków sam fakt sporządzania kopii listów w wymienionych wariantach nie dziwi, bowiem każdorazowo ich oryginał kierował on do konkretnych osób, które reprezentowały wychodzące instytucje. Zrozumiałe, że w takich przypadkach chciał mieć Terlecki pod ręką niejako swoją odpowiedź. Stosunkowo najpełniejszy obustronny zbiór korespondencji, który dopełniony korpusem z Maisons-Laffitte, pozwala odtworzyć dialog Terlecki–Giedroyć, ponadto kopie listów Giedroycia i oryginały Terleckiego przechowywane w Instytucie Kultury można konfrontować ze zbiorem „odwróconym” przechowywanym w Oxfordzie i w ten sposób wypełnić ewentualne luki. Ten stosunkowo dobry stan rekonstruowanego korpusu zawdzięczamy skrupulatności Giedroycia.

Inaczej sprawy wyglądają, kiedy Terlecki nie zachował we własnych zbiorach kopii, a nie robił tego w korespondencji na pół służbowej i na pół prywatnej oraz w pełni prywatnej, choć niejednokrotnie trudno na emigracji oddzielić sprawy prywatne od „służbowych”. W takim wypadku komplikacje edytorskie zwiększają się; mniejsza jest szansa na pełne złożenie dwugłosu. Emigracyjni respondenci, nawet jeśli reprezentowali konkretne instytucje, to z respondentami łączyły ich bliskie, nieformalne więzi, w konsekwencji nie obowiązywały też rygory dokumentowania głosu obu interlokutorów. Czasem również zapis listowy zastępował telefon. Na temat licznych telefonów Terleckiego krążyły podobno w polskim

Londynie legendy, niemniej – poza symboliczną dziś „winą” odbiorców listów Terleckiego, którzy nie wykazali się starannością, by je zachować – „wina” jest i po stronie autora *Krytyki personalistycznej*. I w tym miejscu pojawia się ów tytułowy fenomen skrawka papieru.

W archiwum w Oxfordzie (także w archiwum „Wiadomości”) zachowało się mnóstwo różnej wielkości zapisanych kart autorstwa Terleckiego; zwykle są to maleńkie fiszki wycięte z kart papieru, często urwane ich skrawki zapisane bardzo drobnym, ścieśnionym pismem (z użyciem pióra wiecznego, co wcale nie ułatwia odczytania), niejednokrotnie są to po prostu urywkowe notatki, wersje, warianty jakiejś jednej sprawy, którą spisuje Terlecki ku własnej pamięci, które „podrzuca” redaktorowi wydawnictwa? Na takich karteczkach znajdujemy odpisy z listów wysyłanych do Nowaka-Jeziorańskiego i Giedroycia, do Grydzewskiego. Terlecki „przepisuje” też listy, a właściwie być może tylko ich sedno? Dla edytora ważne stają się wówczas zapisy dodatkowe: ołówkowa informacja o dacie listu, którego dotyczy ów odpis, niejednokrotnie „odpis” ma datę sporządzonego listu, bywa że na otrzymanym liście oryginalnym znajduje się notatka – gorący komentarz do tego, co Terlecki zdecydował się oficjalnie napisać, a co miał na myśli itp. Wyglądające z pozoru jak notatki do tekstów skrawki papieru okazują się drugą stroną korespondencji. Podobnie wyglądają notatki jako inwariantywne szlify tekstów już publikowanych czy ewentualnie przygotowywanych do emisji audycji radiowych, niejednokrotnie są to ich scenariusze.

Podam przykład, jak ważny okazał się m.in. korpus epistolograficzny z Oxfordu w przypadku ustalenia stanu faktycznego relacji zawodowych między Nowakiem-Jeziorańskim a Terleckim i jak mylące mogą być wspomnienia interlokutorów spisywane po latach. W rozdziale *Goście*¹⁵, zamieszczonym w *Polsce z oddali*, Terlecki wspomniany jest przez Nowaka-Jeziorańskiego jedynie trzykrotnie:

Na święta mobilizowaliśmy także pomoc z zewnątrz. Można było zawsze liczyć na cenny wkład naszych nowojorskich kolegów: Władysława Wantuły i Marka Walickiego. Tymon Terlecki radiofonizował historię o Chwalebnym Zmartwychwstaniu

¹⁵ J. Nowak, *Polska z oddali*, t. 2: 1956–1976, Londyn 1986, s. 221.

Pańskim, na długo zanim zabrał się do tego w Polsce Kazimierz Dejmek. Terlecki opracowywał także dla nas słuchowiska z historii ostatnich czasów, jak *Od Frontu Morges do Hotelu Danube* – wojenna droga generała Władysława Sikorskiego i *Ostatnie chwile generała Rydza-Śmigłego*. Jego żona Tola Korian, znana diseuse'a nagrywała dla nas piękne audycje słowno-muzyczne, które były prawdziwą ozdobą świątecznych programów¹⁶.

I jeszcze jeden głos, tym razem słowa do Terleckiego kieruje w liście doń Straszewicz, przyjaciel z czasów wojny, przebywający w latach pięćdziesiątych w Sekcji Polskiej RWE: „Ty drogi Tymonie, jak się tego spodziewałem masz tutaj [w RWE – V.W.-M.] wielką markę i na owych «rekolekcjach» [odprawach redakcyjnych – V.W.-M.] nieraz się powtarzało Twoje nazwisko przy ogólnym aplauzie”¹⁷. I jeśli dodamy do tego moją własną pracę w archiwum RWE i na tej podstawie poczynioną analizę wielowątkowej aktywności Terleckiego w Rozgłośni, to uzasadniona okazuje się poznawcza konfuzja. Okazuje się bowiem, że 20 lat współpracy Terleckiego z RWE (omówiłam dorobek radiowy Terleckiego w tomie *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy*¹⁸) można skwitować jedynie dwuzdaniową notatką. To powinno dziwić! Ponadto – co najbardziej interesujące – w korpusie zachowanej przez Nowaka-Jeziorańskiego obszernej korespondencji prowadzonej z wieloma autorami-radiowcami i pisarzami nie zachował się obustronny zespół epistolograficzny Nowak-Jeziorański-Terlecki (poza jednym listem przygodnym dołączonym do materiałów antenowych). Przeszukiwania archiwów instytucjonalnych nie dałyby także żadnych efektów. Okazało się bowiem, że taki korpus korespondencji szczęśliwie istnieje tylko w Oxfordzie – co jest z kolei zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę intensywną współpracę Terleckiego z RWE.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Z listu Straszewicza do Terleckiego z 17 kwietnia 1954 roku (Archiwum Tymona Terleckiego w Oxfordzie).

¹⁸ V. Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy*. Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki, Kraków 2007, tu: *Tymona Terleckiego słowo w dialogu. Komentarze, recenzje, felietony (wybór)*, s. 377-448, 656-697.

Dlaczego jednak w zbiorach Nowaka-Jeziorańskiego i RWE nie zachowała się ta korespondencja, doprawdy nie znajduję dobrego wytłumaczenia. Zachowana korespondencja jest obustronna; z jednej strony jego listy sporządzone są na papierze firmowym RWE Monachium (głównie są to maszynopisy), na odpowiedzi Terleckiego składa się większa liczba kopii maszynopisu, taka sama rękopisów i wiele owych licznych skrawków papieru z odpisami, które w taki oto sposób dokumentują tę drugą stronę epistolarnego dialogu.

Stan korpusu Terlecki–Grydzewski i kontynuacja korespondencji z kolejnymi redaktorami „Wiadomości” – zapowiada edytorskie zmagania nie tylko z kopiami, ale ze skrawkami papieru (tu – jak sądzę – medium pomocniczym częściej używanym był telefon), tych fragmentów, skrawków, rozrzuconych zapisków przechowywanych jest około tysiąca, natomiast niemal pełną postać zachował korpus listów Giedroyc–Terlecki – oba archiwa (Giedroycia w Maisons-Laffitte i Terleckiego w Oxfordzie) uzupełniają brakujące ogniwa tej korespondencji. Rekonstrukcja korespondencji obustronnej Wierzyński–Terlecki sprawia problem największy. Listy obu respondentów pisane są głównie odręcznie i pismem sprawiającym trudności płynnej lektury. Listy są rozlewne, wielostronicowe, sporządzane na papeterii kopertowej z bibułowego papieru, podatnego na uszkodzenia oraz przebijającego drugą stronę tekstu. O ile korpus listów Wierzyńskiego i Wierzyńskiej zachował się niemal w całości, co wnioskuję z gęstości dat, o tyle listy Terleckiego są rozproszone, choć szczęśliwie pewna ich część zachowała się w Londynie i w Stanach Zjednoczonych.

3.

Listy Terleckiego dowodzą aktywności środowiskowej niezłomnego Londyńczyka i to na wielu polach (politycznym, kulturalnym, literackim, radiowym, edukacyjnym), potwierdzają intensywność wielowątkowej pracy naukowej, publicystycznej, literackiej, dokumentują także dyskrecjonalne kontakty z krajem. To listy o różnym charakterze: niektóre z nich są formalne, zdecydowanie skonwencjonalizowane, interwencyjne, pisane z myślą o możliwie szybkim informowaniu adresata o kwestiach zawodowych, o tym, co wydaje się wspólne i ważne

realizującym zamierzenie respondentom. Takie są właśnie listy wymieniane z Nowakiem-Jeziorańskim. Są i inne listy autorstwa Terleckiego lub doń kierowane, których respondentami byli zazwyczaj sprawdzeni przyjaciele i znajomi. Te formą przypominają rozlewny esej, niejednokrotnie o konfesyjnym charakterze, co nie oznacza jednak, że nie znajdują się między ich wierszami *passusy* o charakterze instruktażowym, polemicznym, że nie pobrzmiwają w nich tony ironiczne (sarkastyczne) i autoironiczne. Treść tych listów swobodnie konstruowanych była wypadkową zarówno stopnia zażyłości, jak i stopnia wzajemnych zależności – tych ostatnich w tak skądinąd ciasnym środowisku emigracyjnej diaspory nie brakowało.

Konstatując, wypada raz jeszcze podkreślić, że edycja korespondencji należy do jednej z najtrudniejszych odmian edytorstwa krytycznego, o pomyłkę, o nieuwagę lub nieświadome przekłamanie nietrudno. Jedno jest jednak pewne – wielu z tych małych karteczek Terleckiego, które wypełniają archiwum w Oxfordzie, nie odczytamy na tyle skutecznie, by umieścić je w sensownym i znaczącym kontekście całościowym dzieła, zarysowują one jednak pole zrealizowanych i niezrealizowanych pomysłów Terleckiego, rejestrują nastrój, wprowadzają do twórczej biografii nieznanne szczegóły, skrywane intencje, myśli, relacje. Że listy autora *Krytyki personalistycznej* należą do najbardziej wymagających, że zarówno warsztat epistolograficzny Terleckiego jest osobliwy, jak i jego kolekcja, niech świadczy dość dowcipnie sformułowana opinia Floriana Śmiei, przyjaciela po piórze zza oceanu, który także dostrzegł ową nadreprezentację małych kartek papieru, cyrkulujących między nimi jako poważna korespondencja. Owe osobliwe zapisy sporządzone na skrawkach papieru, na fragmentach recept i biletów teatralnych czy innych druków, będące również dziełem Śmiei, z powodzeniem pełniły funkcję pełnowartościowego listu. Po latach z dobroduszną ironią wspomina o dzielonej z londyńczykiem pasji:

Z Tymonem Terleckim, wybitnym krytykiem teatralnym, dzieliłem mało zrozumiałą dla innych pasję szanowania i oszczędzania papieru. Tworząc swoje utwory, rzadko kiedy używałem czystego arkusza papieru, jeżeli można było pisać na odwrocie już zapisanego. Nie pamiętam też, bym napisał jakikolwiek tekst na czystej kartce, wszystkie powstawały na starych kopertach lub niepotrzebnych formularzach i makulaturze, a dopiero

gotowe i skończone doczekały się translacji na czysty papier. Tymon Terlecki posuwał oszczędzanie także daleko. Pisząc listy, ścibił, by jak najwięcej zmieściło się na niewielkiej kartce. Kopert nowych w ogóle chyba nie używał, naklejając na starych nalepkę z nowym adresem. Złośliwi mówili, że robił tak ze skąpstwa, ale ja widzę w takim oszczędzaniu piękny gest ochrony drzew, dopiero dziś ceniony należycie, wczesny zmysł ekologiczny i obronę środowiska. Dzięki temu Tymon Terlecki w naszej pamięci posiadał okazały rezerwat wdzięcznych drzew, które się uratowały. Nie marnotrawiąc papieru, przecież zostawił drugiej żonie ogromną spuściznę literacką, której okazała się wiernym kustoszem, wydając ją z wielkim pietyzmem. Nina Taylor przyjęła rolę idealnego ambasadora męża. Opanowała nie tylko w sposób mistrzowski język polski, ale przejąwszy niektóre zamiłowania Tymona, stała się zdumiewającą specjalistką od niektórych zagadnień kresowej literatury polskiej. Jej dom w Oksfordzie jest nie tylko wielkim archiwum wybitnego teatrologa, ale żywym nadal źródłem ważnych publikacji¹⁹.

Poniżej zamieszczam galerię dziewięciu listów Terleckiego²⁰ pisanych odręcznie jako ilustrację do niniejszego szkicu; wśród nich znajdują się wypowiedzi długie, krótsze i niemal jednozdaniowe, sporządzane na cienkim papierze kopertowym, na kartach pocztowych, na czwartej części karty o formacie A4, na biletach wstępu...

¹⁹ O Terleckim: <http://www.cultureave.com/wytrwac-za-siebie-i-za-narod/> [dostęp: 21.12.2022].

²⁰ Listy pochodzą ze zbiorów Archiwum Tymona Terleckiego w Oksfordzie oraz Archiwum Emigracji w Toruniu.



7.9.68

Drugi Panu Bygoneski,
dowiedzialem, ze podleglowa 10 osoby
& bliźniac dotychczas 11 laty na wakacjach
na Nizozem, w "Kleider Gebou" w 8 osobach
sami.

Alle wlasnie spoinie wlasnie spoinie
są, wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie:
"Separate Tables" Rotherham &
Dorchester; wlochung Pasa - Margaret
Kierstoft (mnie w 10 osobach, ale znowu
na wakacje);
"No More From Father" wlasnie spoinie
jaki wlasnie wlasnie wlasnie

Bel, Book and Baudle" van
Bouten & Reesin Harrison
"The Ocean" "The Ocean"
(wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie)

Wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie
wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie
wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie
wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie

Lechman wlasnie wlasnie wlasnie

Wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie

A "Laska Joanna" wlasnie wlasnie wlasnie

Drugi Panu Bygoneski, 2.5.68.

Przepraszam za poprzedni list. Był to tylko pierwszy krok
na drodze do nowego trybu życia. Proszę, jeśli możliwe o (L.S.)

Wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie

Wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie

2.5.68

Z prośbą o pomoc w sprawie "Green Party"
własnie wlasnie wlasnie wlasnie
własnie wlasnie wlasnie wlasnie
własnie wlasnie wlasnie wlasnie
własnie wlasnie wlasnie wlasnie

Wlasnie wlasnie wlasnie wlasnie

173.07.77 - 02.08.77

Nie mam z adnych ani lepijzych
i recepcyjach.

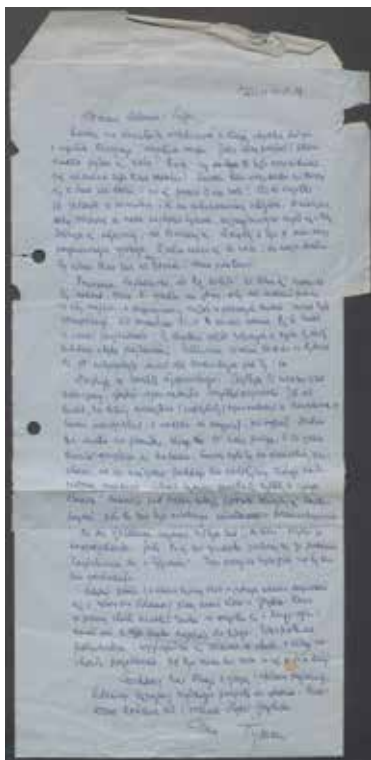
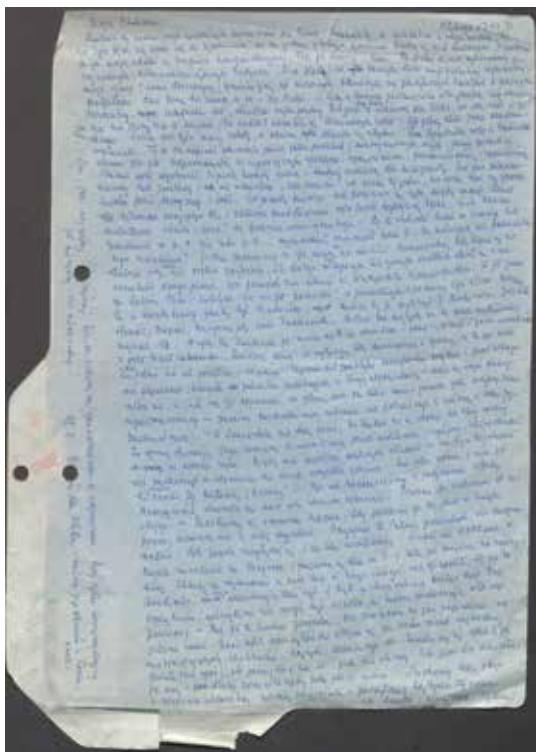
Czy olatano na brzoie emkaryo
okremini dktwi Kttr Polski
(„Dna Kwiec” „Mg” i „Ruch”)?

Zmierz
T. II

26. 6. 77

Dziś miałem porządek, przyszedł do mnie
Radosław. Wystraszony jak się go widzi, ale nie miał zbyt
wielki nie drażnić jego apatyci. Przy perfekcyjnie widać
dobrej jakości i koloru. Dobra emkara, która widać na
określonych miejscach. Myślę że chodzi o to, że nie ma
wielkiej różnicy. Dobra emkara na stronie 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Dobra jest emkara do wykładania materiału, ale widać
niektóre elementy i tego rodzaju, że nadal i nadal
to emkara emkara - wykładanie materiału i dostrzeżenie.
O ile to jest elementarna rzecz, nie ma
niektórych, czyli dostrzeżenie, wykładanie. Najważna jest rzecz
dostrzeżenie i dostrzeżenie dostrzeżenie, a dla emkara
jedną rzecz dostrzeżenie wykładanie - wykładanie
i dostrzeżenie - wykładanie, ale jedną jedyną.



Listy pochodzą ze zbiorów Archiwum Tymona Terleckiego w Oxfordzie oraz Archiwum Emigracji w Toruniu

Tytuł w języku angielskim

SUMMARY

Edycja korespondencji należy do jednej z najtrudniejszych odmian edytorstwa krytycznego, o pomyłkę, o nieuwagę lub nieświadome przekłamanie nietrudno. Jedno jest jednak pewne – wielu z tych małych karteczek Terleckiego, które wypełniają m.in. archiwum w Oxfordzie, nie odczytamy na tyle skutecznie, by umieścić je w sensownym i znaczącym kontekście całościowym dzieła przedwojennego teatrologa i twórcy emigracyjnego. Zarysowują one jednak pole zrealizowanych i niezrealizowanych pomysłów, rejestrują nastroj, wprowadzają do twórczej biografii niezbrane szczegóły, skrywane intencje, myśli, podrzucają wskazówki o międzyludzkich relacjach. Listy Terleckiego to nie tylko długie wypowiedzi utrwalone

w maszynopisie, to również autografy pisane ścieśnionym pismem, to odpisy z listów właściwych, to również osobliwe notatki sporządzone na skrawkach papieru, na fragmentach recept i biletów teatralnych czy też innych druków, których drugą niezapisaną stronę Terlecki skrzętnie wykorzystywał, by podtrzymać własną pamięć.

Barbara Czarnecka

UNIwersytet w Białymstoku

„Czy nie napisałby Pan kiedyś do Kultury?!” . Korespondencja Jerzy Giedroyc – Tymon Terlecki, Tymon Terlecki – Jerzy Gieroyć Wstępne rozpoznanie²

O wadze dokumentów źródłowych, jakie stanowią listy wymieniane pomiędzy Jerzym Giedroyciem i Tymonem Terleckim, nie potrzeba nikogo przekonywać. Postaci ich obydwu są dzisiaj, i tak pewnie pozostanie, symbolami polskiej kultury emigracyjnej. Jako „podmioty sprawstwa” wielu fundamentalnych dla niej działań i tekstów (niekoniecznie autorstwa ich samych) legitymują się rejestrem osiągnięć podobnej rangi, choć nieco odmienniej natury. Giedroyc był przede wszystkim redaktorem i wydawcą, którego gospodarstwo stanowił nie tylko paryski miesięcznik, ale przesądzająca o jakości pisma sieć osobowych i instytucjonalnych kontaktów, tak rozległa, że, pomimo prowadzonych wysiłków archiwistów, filologów, historyków i bibliografów, wiele czasu upłynie, zanim zostanie zrekonstruowana. W ciągu pięciu dekad swojej działalności redaktor „Kultury” dysponował też węższym, ale oddanym mu kręgiem osób – takiego

¹ Z listu Giedroycia do Terleckiego z grudnia 1948 roku. W całym artykule zachowuję oryginalną pisownię cytowanych źródeł.

² Tekst powstał w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki „Naukowa, krytyczna edycja z rękopisów w pięciu tomach korespondencji Tymona Terleckiego z Jerzym Giedroyciem, Mieczysławem Grydzewskim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim, Kazimierzem Wierzyńskim i innymi (2018–2023)”, realizowanego na Uniwersytecie w Białymstoku.

wsparcia był pozbawiony Terlecki. Autor *Szukania równowagi*, choć był także redaktorem³, od końca 1939 do grudnia 1948 roku odpowiadał za „Polskę Walczącą. Tygodnik Gromady Żołnierskiej”, to przede wszystkim pozostawał pisarzem, literatem, teatrologiem, autorem filozofujących szkiców i obszerniejszych tekstów nie tylko z tej dziedziny, ale i dotyczących natury polskiego społeczeństwa na emigracji i aktualnych dłań tradycji. Nina Taylor-Terlecka podkreślała też niezmiernie ważny społeczny aktywizm męża:

[...] był „autorytetem”, uchodził za głównego animatora życia kulturalnego w polskim Londynie. Wydobywał spod ziemi subwencje na druki zbiorowe, na nagrody. Przeworsował niejedną książkę. Herminia Naglerowa nazywała te walki „wojną pana Tymona z Ciemnogrodem”. Nie był jednak dysponentem, nie był wydawcą, tylko żyjącym z pióra pisarzem. Nie rządząc środowiskiem, znał je za to na wskroś⁴.

I Giedroyc, i Terlecki przenikali rzeczywistość emigracji, ponieważ ją współtworzyli, od podstaw budowali jej agendy, pozostawali w łączności ze zbiorowością polskiej diaspory, którą formowali i uruchamiali jej powiązania; ich listy odzwierciedlają zaabsorbowanie setkami związanych z tym osób zdarzeń, spraw. Tym większego jednak przygotowania potrzeba oraz dystansu, by śledząc tę prowadzoną na przestrzeni niemal pół wieku i jedyną w swoim rodzaju korespondencję, nie popadać w „dyżurne” banały, widząc tzw. „całość”, nie pozwolić wplątać się w nadmiar szczegółów, a przy tym wyłowić swoistości dialogu, tutaj właśnie, w tej korespondencji odsłonięte.

Wydaje się, że niezmiernie ważne jest, aby utrzymać kierunek lekturowo-interpretacyjny „od środka na zewnątrz”, tzn. rekonstruować

³ „Był (w latach 1934–1935 i 1938–1939) faktycznym redaktorem krajowym rocznika „Życie Sztuki» wydawanego w Warszawie, a przygotowywanego do druku w Paryżu przez Zygmunta Lubicz-Zaleskiego. Redagował też czasopisma «Teatr» i «Scena Polska» (lata 1936–1939)”, *Encyklopedia teatru polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/autorzy/7488/tymon-terlecki> [dostęp: 2.11.2022].

⁴ N. Taylor-Terlecka, *Trzy listy Witolda Gombrowicza do Tymona Terleckiego*, „Archiwum Emigracji. Studia, Szkice Dokumenty” 2001, t. 4, s. 129.

obraz utrzymywany przez tę właśnie listowną relację najpierw na podstawie niej samej, później zaś wypływający z istniejących źródeł, wywodzić Giedroycia i Terleckiego po pierwsze z tych listów właśnie i projektować je na pozostałe dokumenty, nie zaś odwrotnie. To oczywiście zamierzenie nadto idealne, jednak musi ono być założone, aby możliwe było wydobywanie egzemplaryczności tej korespondencji oraz odrębności i indywidualności wyrażanej nią relacji. Być może również po to, by zobaczyć Terleckiego nie w cieniu usankcjonowanej już wielkości redaktora paryskiej „Kultury”, ale jako równorzędnego partnera korespondencyjnej komunikacji, prowadzonej z pożytkiem (rozumiemy to słowo szeroko) dla obydwu zainteresowanych?

Moje rozpoznanie jest jeszcze bardzo wstępne, nieobejmujące całości zbioru zachowanych listów wymienianych między Giedroyciem i Terleckim⁵. Opiera się ono na około 600 jednostkach listowych, w przybliżeniu w równowadze po każdej ze stron. Zespół ten został zrekonstruowany na podstawie archiwum prywatnego Terleckiego, pozostającego w dyspozycji Taylor-Terleckiej, wdowy po pisarzu, oraz Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu.

Choć zasadniczo listy te nie rewoltują przekazu, jaki wytworzyły liczne publikacje skoncentrowane na dorobku ich autorów (bibliografia jest znacznie obszerniejsza w odniesieniu do Giedroycia⁶), to jednak nie oznacza, że nie dostarczają nowych sensów do rekonstrukcji fenomenów biografii twórczych Giedroycia i Terleckiego oraz historii, również wewnętrznych stosunków, polskiej emigracji. Zawierają obfitość komentarzy (czasem raniących prawdą, którą czas potwierdził, czasami *ad personam*, satyrycznych, złośliwych, dowcipnych, obrazowych) oraz, szczególnie na nowo naświetlających minione wydarzenia i rzutujących na wydzwięk, wydawałoby się już omówionych, faktów. Co dla mnie tutaj najistotniejsze,

⁵ Nazwiska obydwu autorów listów wymieniam w kolejności alfabetycznej, decyduje zatem „bezzstronny” porządek abecadła, nie inny.

⁶ Dla porównania: według katalogu Biblioteki Narodowej w ostatnich dwóch dekadach 2002–2022 ukazały się 44 pozycje zawierające korespondencję Giedroycia w opracowaniu oraz tylko pięć takich pozycji zawierających opracowanie korespondencji Terleckiego (lata 2002–2018, nowszych brak). Bibliografia podmiotowo-przedmiotowa Giedroycia (włączająca również wskazaną wyżej korespondencję) zawiera 88 pozycji za ten sam okres, bibliografia podmiotowo-przedmiotowa Terleckiego zawiera 10 pozycji za ten okres (lata 2002–2018, nowszych brak).

poza spodziewanym morzem wymiany drobnych informacji, ustaleń dotyczących dat książkowych premier, pilności wykonania korekt, przekazania honorariów, poza całą tą przewidywaną parującą zawartością kotła polskiej powojennej emigracji politycznej *in statu nascendi* (szczególnie dynamiczne są pierwsze dekady po wojnie) odsłania się w tej korespondencji interesujące pole koegzystencji dwóch Figur. Piszę to słowo „Figur” wielką literą, zgodnie z intencją Gillesa Deleuze’a, przekierowania uwagi z figuratywności na figuracje, Figury. Te pierwsze współtworzą znane przedstawienia i scenariusze kultury, te drugie – Figury, pozostają jakby wyjęte z ich, decydującego dla interpretacji, obramowania. W akcie oglądu, przemyślenia stanowią bardziej autonomiczne odsłony znaczeń, o wielkim potencjale afektywnym, i dalej związaną z tym relacyjnością i sprawczością⁷.

Mówiąc prościej, interesuje mnie tutaj zapis losów osobistych i dziejów myśli, emocji, stanów – afektów dwóch wybitnych osobistości: Mieczysława Grydzewskiego i Terleckiego, a korespondencja tych person pozostaje dla mnie ważna, jako przejaw ludzkich osobowości i charyzmy oddziałującej na otoczenie. Stawiam sobie pytania: jaki był obszar korespondencyjnego spotkania tych dwu Figur, sieć jakich znaczeń je łączyła? Co było motorem tej wydarzającej się, raczej w miarę regularnie, przez okres niemal pięciu dekad wymiany listów pomiędzy dwoma intelektualnymi gigantami polskiej emigracji, dwoma nestorami polskiej kultury na emigracji? Jakie interesy (powody, impulsy, uwarunkowania) znajdowały się po obydwu stronach?

Już sama liczba wymienionych listów stanowi dowód występującej pomiędzy nimi łączności (archiwum liczy około 700 jednostek). Świadczy o niej nie tylko dynamika tej korespondencji, ale i liczba pozycji bibliograficznych autorstwa Terleckiego w paryskiej „Kulturze” (ponad 60 pozycji od 1947 roku do około połowy lat 80.). Terlecki publikował od niemal pierwszego numeru miesięcznika. W styczniu 1947 roku Giedroyć wydrukował jego filozoficzny esej *O socjalizmie chrześcijańskim*⁸. Później pojawiły się eseje teatrologiczne, recenzje przedstawień teatralnych, dramatów, powieści, książek publicystycznych, szkice pochylające się nad sytuacją

⁷ G. Deleuze, *Francis Bacon. Logika wrażenia*, przeł. A.Z. Jaksender, posłowie J. Tercz, red. K.M. Jaksender, J. Tercz, Kraków 2018.

⁸ *Tymon Terlecki, O socjalizmie chrześcijańskim*, „Kultura” 1947, nr 1.

polskiej emigracji, korespondencje z podróży, np. *Dziennik z Ghany*, wspomnienia zmarłych osób, a także tłumaczenie książki Arthura Koestlera *Ciemność w południe*.

Listy przepływają przeważnie pomiędzy Maisons-Laffitte a Londynem i Chicago⁹, w odstępie średnio około dwóch tygodni, większe przerwy z reguły znajdują wy tłumaczenie w kolejnej poczcie: znajdziemy tam przeprosiny za absencję wywołaną chorobą i złym samopoczuciem, wyjazdem, albo nawałem pracy („Bardzo przepraszam za tak długie milczenie, ale powodem jest grypa”¹⁰, „Dziękuję za list z 25 stycznia i przepraszam za trochę spóźnioną odpowiedź, ale jesteśmy naprawdę i dosłownie zarżnięci, tyle jest pracy”¹¹). Drobiazgowość Giedroycia, jakże cenna z punktu widzenia archiwisty, odzwierciedla się w każdorazowym dziennym, miesięcznym i rocznym datowaniu listu (to pozostaje charakterystyczne chyba dla całej korespondencji prowadzonej przez redaktora „Kultury”). Co więcej odnosi się on w swoich listownych odpowiedziach do konkretnej daty otrzymania ostatnich wieści od Terleckiego (nie występuje to zawsze, ale często); jest to też powód, dla którego warto porządkować ten archiwalny dwugłos według osi wytyczonej przez listy wysyłane z Maison-Laffitte.

Giedroyć najczęściej wysyła maszynopis „wystukany” na firmowym, grubszym (nieprześwitującym) papierze, który jest jednakże odręcznie podpisany, Terlecki rozmaicie, często pisze ręcznie i bardzo niewyraźnie, wraz z upływem lat jeszcze bardziej nieczytelnie. Kartki zapisuje najczęściej obustronnie, pismo nie staje się bardziej wyraźne w miarę przechodzenia od góry kartki do dołu, bywa, że linie tekstu nie są poziome, a ułożone pod różnymi kątami, a końcowe, już jako literowy maczek oplatają kartkę na jej obwodzie. Zdarza się też, że pisząc piórem, używa „przebijającej” cienkiej bibułki, co skutkuje dodatkowym kłopotem lekturowym. Wszak skarżył się już Giedroyć: „[...] w odpowiedzi na Pana list z 2bm., który – przyznaję – odczytałem z największym trudem [...]”.

⁹ Terlecki w 1964 roku wyjechał do USA, przez rok, jako profesor wizytujący wykładał na University of Chicago, później, aż do emerytury został zatrudniony tam na stałe (*chair at the university*). Już jako emerytowany profesor wizytujący pracował w Chicago na Illinois State University. Do Londynu powrócił w 1978 roku, *Encyklopedia teatru polskiego...*

¹⁰ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 30 grudnia 1948 roku.

¹¹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 11 lutego 1970 roku.

Dzisiaj papier bywa poźółkły, pismo bledsze, i kłopot z odczytaniem rękopisów Terleckiego nie stanowi bynajmniej drobnostki, tyle że satysfakcja jest większa, jeśli się już uda.

Obustronna korespondencja – choć wielokrotnie wyraża się w niej wzajemna empatia – ma charakter przede wszystkim pragmatyczny: tworzenia planów, dokonania ustaleń (poprzez listę kolejnych pytań i odpowiedzi, sugestii i wzajemnych ponagleń), omawiania strategii podejmowanych inicjatyw (wchodzą tu w grę koncepcje bardzo różnego formatu, a doprecyzowania miewają charakter instruktywny, nieraz wprost detalicznie). Wymiana listów podporządkowana jest podobnej po obydwu stronach aktywności, podzielanym celom działania, zamiłowaniom i zbliżonemu stopniowi zaangażowania jej obydwu autorów. Celem nadrzędnym dla Giedroycia i Terleckiego jest budowanie, rozwijanie i wspieranie polskiej wolnej kultury opartej na wzorach kultury śródziemnomorskiej i zachodniej, i wzmacnianie politycznej pozycji niepodległej Polski oraz integracji Europy Środkowo-Wschodniej, wbrew okolicznościom. Giedroyc pozostaje aktywnym pragmatykiem z reguły nieujawniającym swoich dylematów, Terlecki, przy deklarowanym pesymizmie, odsłania się jako podobnie czynny i przedsiębiorczy, ale to raczej Giedroyc, jego zapotrzebowania i plany, organizują tę korespondencję. Już na wstępie należy też powiedzieć, że niezależnie od odsłaniającej się w niej wielowątkowości bohaterem centralnym listów jest paryska „Kultura”, czy to jako miejsce publikacji tekstów autorstwa Terleckiego i innych, czy jako przedsięwzięcie, którego zakulisowe życie zostaje tutaj omówione, czy też jako przedmiot kreatywności i wysiłków podejmowanych przez obydwu autorów. Można więc powiedzieć, że w tych listach to „Kultura” jest miejscem wspólnym i miejscem najbliższego spotkania. Jest wyspą dla polskich i literackich (artystycznych) interesów rozumianych podobnie przez obydwu. Pewne wzruszenie wywołane retrospekcyjną odsłoną stawania się historii emigracyjnej, ale nie tylko takiej, może wywołać lektura listu Terleckiego, w którym odnosi się on do jednego z pierwszych wydanych paryskich numerów:

Szanowny Panie, Dziękuję bardzo uprzejmie za życzenia i najserdeczniej je odwzajemniam i Panu osobiście i Panu Instytutowi. Oby mógł w Nowym roku rozwinąć jak najszerszą działalność – jest

obok Stowarzyszenia Pisarzy Polskich¹², którego możliwości już się zresztą wyczerpały, jedyną placówką wydawniczą emigracji politycznej.

Gratuluje drugiego numeru „Kultury”¹³: jest bez porównania bogatszy, pełniejszy, barwniejszy niż numer pierwszy. Sympatyczna mi też jest skromność i poręczność formy zewnętrznej¹⁴.

Obok pełnego zaufania i uznania wyrażanych przez Terleckiego wobec paryskiego miesięcznika odsłania się tutaj również perspektywa żywionych przez niego obaw i nadziei. W sytuacji kryzysu związanego z wydawaniem londyńskich „Wiadomości”, którym pozostawał bezpośrednio zagrożony (często publikował w tygodniku redagowanym przez Grydzewskiego), i któremu próbował zapobiec, autor *Szukania równowagi* przewidywał wkrótce rozszerzenie strefy wpływów „Kultury”, a właściwie jej monopol.

[...] lada dzień „Wiadomości” przestaną wychodzić. Według mnie jest to placówka nie do uratowania. Jeśli nieszczęście się stanie, na „Kulturę” spadną zdwojone obowiązki. Sądzę, że ktoś powinien by czuwać nad tym, aby w odpowiedniej chwili przejąć czytelników „Wiadomości” na rzecz „Kultury”. Sugeruję Weintrauba do tej misji. Sugeruję też porozumieć się z Sakowskim¹⁵.

Do realizacji prorokowanego scenariusza nie doszło¹⁶, jednak to przede wszystkim wschodzącą „Kulturę” widział Terlecki w roli trybuny i medium

¹² Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, agenda wydawnicza Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie powstała w 1946 roku w Londynie. Zob. N. Taylor-Terlecka, *O trzech zreszzeniach pisarskich*, „Archiwum Emigracji. Studia, Szkice Dokumenty” 1999, t. 2, s. 39.

¹³ Był to fizycznie numer drugi wydany w Paryżu, ale oznaczony jako 2-3/1947.

¹⁴ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 1 stycznia 1948 roku.

¹⁵ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 26 lipca 1948 roku.

¹⁶ Taylor-Terlecka, m.in. na podstawie korespondencji przysyłanej do Terleckiego przez Grydzewskiego i innych osób z kręgu londyńskich „Wiadomości” określiła dzieje wydawania tygodnika jako bieg wydarzeń „od kryzysu do kryzysu”. Zob. N. Taylor-Terlecka, *Od kryzysu do kryzysu – głosy zakulisowe o losach „Wiadomości”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Historia Literatury” 2011, z. 70, s. 119–129. Niezależnie od krytyki wyrażanej przez Terleckiego pod adresem londyńskich „Wiadomości” wielokrotnie zabiegał on o pozyskanie subwencji na wydawanie tygodnika, w którym

kształtowania poglądów politycznych i upodobań literackich polskiej emigracji. Giedroyc pozostawał do tej wizji dosyć zdystansowany i chyba orientował się też w krytycznym nastawieniu do „Wiadomości” jej autora, bo pisał do niego: „P. Grydzewski jest naprawdę znakomitym redaktorem. Trudno mi jednak występować z jakąkolwiek inicjatywą gdyż – obawiam się – byłaby opacznie tłumaczona”¹⁷.

Giedroycia z Terleckim łączą zapatrywania na ogólny stan polskiej emigracji. Opinię, którą można łagodnie określić jako pozbawioną złudzeń w tym względzie, utrzymywali w zasadzie w całym okresie współuczestniczenia w życiu polskiej diaspory, od uchodźstwa wojennego, przez falę lat sześćdziesiątych do lat osiemdziesiątych. Wzburzenie, niesmak i lęk związany z przyszłością, które uzewnętrzniał Terlecki w latach czterdziestych, w przypomnianym przez Taylor-Terlecką zdaniu: „Kassandro, Kassandro idź do Ritza”¹⁸ (chodziło Terleckiemu o londyński hotel The

zresztą sam wiele publikował. „Pierwszy numer wznowionych i przechrzczonych «Wiadomości» ukazał się w Londynie w roku 1946; nie wywołał powszechnego zachwytu. Tymon Terlecki, który w pięciu pierwszych numerach ogłosił eseje, m.in. uzasadniające program ideowy emigracji, nie był entuzjastycznie nastawiony do pisma. Po sześciu numerach pisał do Kazimierza Wierzyńskiego: «Pismo ciągle nie pochwyliło tonu, ani dobitniejszego wyrazu. Pocięszam się, że to przyjdzie, ale może przyjąć tylko z pomocą nas wszystkich». Uważał, że Grydzewski nie daje sobie rady. Stawiając pierwsze kroki, pismo wchodziło już w agonię z powodów finansowych. W listach Mieczysława Grydzewskiego do Terleckiego pierwsza wzmianka o tarapatach pieniężnych pada w maju 1948 roku. «Niestety połowę subwencji otrzymałem w tym miesiącu z trzytygodniowym opóźnieniem, a resztę mam dostać w przyszłym tygodniu. Wskutek obcięcia subwencji honoraria uległy także obcięciu». [...] Terlecki z kolei donosi Wierzyńskiemu, iż «Wiadomości» nie otrzymują subwencji od dawna» [...]. Parę tygodni później znowu referuje: «Interweniowałem razem z Grubińskim u Bora. Robił obietnice, ale nie wiem co z nich wyjdzie. Pieniądzy rzeczywiście nie ma. Do dna już blisko, a to co na nim zostało jest niedosiężalne z jakichś dość tajemniczych powodów ubocznych». N. Taylor-Terlecka, *Od kryzysu do kryzysu...*, s. 119–120.

¹⁷ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 17 sierpnia 1948 roku. Terlecki utrzymywał swoje fatalistyczne nastawienie, w liście z dnia 4 stycznia 1949 roku pisze do Giedroycia „Życzę bardzo przyjaźnie pomyślności osobistej i utrzymania przy życiu «Kultury» przez ten rok, który na pewno będzie ciężki. Po nieodwołalnym już, jak się zdaje, przypięczeniowaniu losu «Wiadomości» rola Pańskiego miesięcznika jest wielokrotnie większa”.

¹⁸ Więcej mówiący fragment brzmi: „Jako redaktor «Polski Walczącej» miał świetny wgląd w tzw. środowisko, obserwował ludzi i postawy, przyglądał się sytuacji i zachowaniu się rodaków, zaczął snuć rozmyślenia jeszcze podczas wojny, a pierwszy esej o problematyce emigracyjnej napisał jeszcze w 1941 roku. Dalsze obserwacje – zapisywane niestety bardzo dorywczo, gdyż Terlecki nie prowadził systematycznie dziennika ani nawet kalendarzyka – potwierdzały jego obawy, wyciągał z nich ponure wnioski.

Ritz), wyrażał też i w 1980 roku (Londyn), uświadamiając Giedroycia: „Obawiam się, że Pan nie zdaje sobie w pełni sprawy z martwoty i jałowości tutejszego środowiska”¹⁹. Podobnie, choć w różnej tonacji i w odniesieniu do rozmaitych populacji i pokoleń emigracyjnych, wyrażał się Giedroyc. O „swoich” francuskich emigrantach pisał: „Paryż jest zupełnie martwy”²⁰, polskiej emigracji w Ameryce zarzucał tępotę i agresywny nacjonalizm:

Obawiam się, że przecenia Pan Zjazd naukowców (pierwszy był chyba lepszy) i zbyt łagodnie ocenia Pan polonię i nową emigrację. Do nowej miałbym zresztą więcej pretensji. Ale rzecz niewątpliwie jest warta przedyskutowania²¹.

W ogóle źle się zaczyna dziać w Chicago, bo dostaję jakieś anonimowe biuletyny „Odwet” etc., które mi przypominają najgorsze wyczyny onerowskie przed wojną²².

Inna rzecz, że te wystąpienia, które mają miejsce ostatnio w Chicago, czy w Stanach Zjednoczonych są zupełnie absurdalne. Obawiam się jednak, że te wystąpienia półinteligentów są patronowane przez osoby, po których można byłoby się spodziewać większego rozsądku. Nie zdają oni sobie sprawy jak nas to niesłychanie kompromituje²³.

Listów zawierających wtręty na temat stanu londyńskich, paryskich czy amerykańskich emigrantów jest wiele, opinie zwykle podobnie negatywne. To wątek dosyć szeroki i wymagający niuansowania, jednakże z pewnością można powiedzieć, że poziomy oczekiwań i wymagań założonych pod adresem polskich emigrantów obydwaj, Giedroyc i Terlecki, mieli zbliżony,

W 1942 roku o zjeździe dziennikarzy, na którym wybrano go wiceprezesem, zanotował: «bardzo zły, żaloszny poziom». Znowu po jakimś zebraniu zauważył, że «Ta emigracja... stanowi temat do powieści obyczaj owej». W rok później lakoniczny wykrzyknik w notatniku zawiera w wielkim skrócie opis, treść, światopogląd, interpretację i proroctwo: «Kassandro, Kassandro idź do Ritz», zob. N. Taylor-Terlecka, *Emigrant naszego czasu: rzecz o Tymonie Terleckim*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2004, nr 39, s. 34.

¹⁹ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 6 września 1980 roku.

²⁰ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 27 lutego 1950 roku.

²¹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 1 grudnia 1971 roku.

²² List Giedroycia do Terleckiego z dnia 14 stycznia 1975 roku.

²³ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 27 stycznia 1975 roku.

proporcjonalny wobec własnych nakładów wyrzeczeń i wysiłków prowadzonych w imię dobrostanu polskiego środowiska.

Swoistym remedium na odnotowywaną przez obydwu degrengoladę i „wystąpienia półinteligentów” okazuje się praca u podstaw – tak nazwałam odzwierciedlone w tej korespondencji, prowadzone przez obydwu, zabiegi gromadzenia, uzupełniania i integrowania poloników. Była to współpraca rzeczywiście praktyczna i skuteczna: obydwaj sygnalizowali sobie nawzajem i w miarę możliwości wzajemnie zaspakajali własne i otoczenia braki w tym zakresie, obydwaj też wysuwali takie oferty wydawnicze. Giedroyć:

Przy okazji prośba-zapytanie: kompletuję jak mogę naszą bibliotekę i marzę o komplecie „Polski Walczącej”, której nie posiadamy jak również jerozolimskiej „W Drodze”. Czy te komplety są gdzieś do dostania? Marzę również o komplecie pisma Słonimskiego wydawanego w Londynie w czasie wojny²⁴. Będę bardzo wdzięczny za pomoc²⁵.

Albo (Giedroyć odpowiada tu na konkretną propozycję Terleckiego):

Drogi Panie, Dziękuję za list z 12 bm. i chętnie reflektuję na roczniki czasopism, a więc „Głos Polski” Paryż, „Polska Walcząca” roczniki poprawne i niepoprawne, „Sprawa” oraz „Wiadomości Polskie” 1941–1944 oraz 1946. Jeśli idzie o „Kulturę” to interesują nas roczniki od 1947/48 do 1959 włącznie oraz 1963, 1964 i 1965.

Naturalnie pokryjemy koszty transportu. Myślę, że najpraktyczniej będzie wysłać roczniki koleją, która – przynajmniej we Francji, przyjmuje paczki do 20 kg. Jak poda nam Pan koszty to natychmiast je pokryjemy²⁶.

²⁴ „Nowa Polska”, społeczno-polityczny i literacki lewicujący miesięcznik wydawany przez Antoniego Słonimskiego w latach 1942–1946 razem z Ksawerym Pruszyńskim i Karolem Estreicherem.

²⁵ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 6 stycznia 1956 roku.

²⁶ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 22 lipca 1978 roku.

Wysyłają, drobiazgowo ewidencjonują i zliczają koszty; każda wyrwa w księgozbiornicze albo czyjeś zapotrzebowanie okazuje się warte takiego wysiłku. Terlecki pisze na przykład:

Porządkując mój komplet „Kultury” stwierdziłem brak następujących numerów: 13 z 1948 i 1, 5, 7 z 1949. Jeżeli to Panu nie sprawi zbyt wielkiego kłopotu i nie stanowi zbyt wielkiej ofiary, proszę mi je łaskawie przysłać. Obiecuję za to zachować pełny komplet na wieczną rzecz pamiątkę²⁷.

W tym „podwykonawstwie” (bo przecież nie było to główne pole ich działań) gromadzenia zbiorów panowie porozumiewają się doskonale; po obydwu stronach mamy nieprzerwanie do czynienia ze swego rodzaju „gorączką biblioteki”, by sparafrazować tytuł znanej książki Jacquesa Derridy.

Podobne zaangażowanie widać też w sferze pomocowej, dobra wspólnego, udzielania wsparcia potrzebującym, bardzo wiele listów zorganizowanych pozostaje wokół problemu: jak ułatwić egzystencję i twórczość osobie utalentowanej a niezamożnej, początkującej i pełnej woli pracy, jeszcze niezorientowanej a ciekawej świata, która właśnie pojawiła się w środowisku paryskim, londyńskim, nowojorskim czy chicagowskim. Nie ma tutaj znaczenia „branża”, rzecz dotyczyć może zarówno uzdolnionego matematyka ze wschodniej Europy, jak i ubogiego poety skądinąd. Istnieje bardzo piękny i budujący wątek wymiany listów dotyczących Czesława Straszewicza, którego i Giedroyc, i Terlecki ogromnie cenili (podaję tylko przykładowe fragmenty)²⁸.

²⁷ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 20 stycznia 1950 roku.

²⁸ Taylor-Terlecka relacjonowała początki znajomości Terleckiego z Straszewiczem: „Natomiast od 1939 r. Terlecki miał serdeczne koleżeńskie stosunki z Czesławem Straszewiczem, o którym zamierzał napisać szkic do planowanego zbioru pt. *Spotkania ze swoimi*. Poznali się we Francji, gdy Straszewicz na wiadomość o wybuchu wojny opuścił Argentynę i wstąpił do pierwszego obozu Wojska Polskiego w Coëtquidan, gdzie Terlecki zaczął redagować «Polskę Walczącą», zob. N. Taylor-Terlecka, *Trzy listy Witolda Gombrowicza...*, s. 127.

Bardzo się ucieszyłem wiadomością o nagrodzie Straszewicza. Będzie to dla niego niewątpliwie dużym dopingiem do dalszej pracy (siedzi już nad następną książką)²⁹.

Przy okazji wielka prośba: jest jakieś zatrzymanie z przekazaniem nagrody Straszewiczowi. Wiem że teraz ciuła wszystkie pieniądze w związku z projektem wyskoczenia do Europy. Czy byłby Pan tak dobry zainterweniować?³⁰

Bardzo bym się cieszył z nagrody dla Straszewicza. Byłby to dla niego wielki bodziec do dalszej pracy. Ledwo jest „oddechany” i ciągle jeszcze bez wiary w swoje możliwości. Książka jego ukaże się we wrześniu b.r. pt. *Turyści z bocianich gniazd*³¹.

Listy relacjonują etapy twórczości autora *Turystów z bocianich gniazd*, są omówieniem projektów jego zatrudnień i planów życiowych, później już to wątek tragiczny dotyczący choroby i śmierci. W ramach „wątku wsparcia” wywołanych zostanie wiele różnych nazwisk. Pozostaje tu doskonale widoczne, że Giedroycia i Terleckiego zajmowała nie tylko sfera idei i twórczości, ale i egzystencji w jej najbardziej pragmatycznym wymiarze. Nierzadko obydwaj toczą listowną naradę, w jaki sposób wyprowadzić kogoś z materialnych kłopotów, z jakich koneksji skorzystać, które adresy wskazać. Podpowiadają sobie drogi wyjścia z impasu, potencjalnie pomocne nazwiska, kręgi osób i instytucje.

Giedroyc i Terlecki współpracują pod presją upływającego czasu, ale i pod naciskiem realnych kosztów prowadzonych przedsięwzięć. Wątek ekonomiczny jest zresztą „dyżurnym” problemem większości wydawnictw i wydawców polskich na emigracji. Pomijając tutaj kwestię finansowania „Kultury” z zachodnich źródeł (która w tej korespondencji nie występuje), zorientowani są na „optymalizację kosztów”: oszczędzają, świadczą sobie przysługi mogące doprowadzić do zamierzonego efektu przy minimum kosztów. Terlecki na przykład proponuje „ogłoszenia wymienne”:

²⁹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 19 września 1950 roku.

³⁰ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 19 listopada 1950 roku.

³¹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 7 czerwca 1953 roku.

Czy nie reflektowałby Pan na wymienne ogłoszenie między „Kulturą” a Stow. P. Pol.? Wydrukujemy niedługo zbiór essayów *Literatura a polityka* i moglibyśmy tam oddać stronicę na ogłoszenie wydawnictw Instytutu Literackiego za stronicę wymienną w „Kulturze”. Jeśli Pan zaakceptuje tę propozycję, odwrotnie prześlę ogłoszenie³².

Kiedy indziej na prośbę Giedroycia redaktor „Polski Walczącej” dołącza do jej egzemplarzy ulotki propagujące paryską „Kulturę” i *vice versa* sam reklamuje się w „Kulturze”³³.

Jeśli idzie o wkładkę do „Polski Walczącej” to prosiłbym o dołączenie jej do całego nakładu i wobec tego kazałem ją wykonać w 6.000. Przypuszczam, że wkrótce będę mógł ją Panu dostarczyć. Ma się rozumieć chętnie ogłosimy ogłoszenie wymienne „Polski Walczącej” – proszę tylko o nadesłanie tekstu³⁴.

Wymiana „barterowa” polegać też na przykład może na tym, że Giedroyc finansuje Terleckiemu bilety na festiwal szekspirowski, aby na łamach „Kultury” mógł pojawić się cykl teatrologicznych esejów krytycznych.

Obydwaj administrują sprawami i finansowymi środkami skrzętnie i rygorystycznie, pamiętają o nadpłatach i niedopłatach, bonifikatach, potrąceniach przeszłych i przyszłych kosztach. Terlecki przypomina o honorariach, Giedroyc na jego prośbę ponagla zlecenia wypłat środków i wspiera kolejnymi zamówieniami. Prowadzi przy tym przepisową buchalterię i corocznie przesyła kopię zgłoszenia przychodów Terleckiego do urzędu skarbowego. Terlecki pisze wprost, że sprawa publikowania w „Kulturze” bywa dla niego ważna również ze względów finansowych, na początku 1949 roku apeluje do Giedroycia:

Byłbym wdzięczny, gdyby Pan wpadł na pomysł jakiegoś bliższego związania mnie ze swoim pismem przez kilka najbliższych

³² List Terleckiego do Giedroycia z dnia 1 stycznia 1948 roku.

³³ „Kultura” 1948, nr 9–10, s. 235.

³⁴ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 26 kwietnia 1948 roku.

miesiący: jestem w tej chwili [nieczytelne – B. Cz.] i chciałbym uciuć trochę pieniędzy na pobyt we Francji w miesiącach letnich. Stąd trudno wywieźć pieniądze, zwłaszcza gdy się ich nie ma...³⁵

Kiedy indziej pisze: „Byłbym prawdziwie zobowiązany, gdyby mi Pan przesłał możliwie prędko i możliwie duże honorarium. Wiem, że Panu nie jest lekko, ale jestem w ciężkiej potrzebie”³⁶, albo „Wyrządziłby mi Pan wielką usługę, zlecając wycenienie honorarium za «Moralność»”³⁷. Bardzo mi ciężko i nie widać żadnego przejaśnienia na horyzoncie”³⁸, jeszcze później: „Dziękuję uprzejmie za pieniądze i byłbym wdzięczny za nowe zlecenie (Modrzejewska³⁹). Niestety jest mi ciężko, że trudno powiedzieć”⁴⁰. Z czasem Terlecki zakłada w wydawnictwie Giedroycia, jak w instytucji bankowej, własny rachunek, którym zarządza na odległość. Redaktor referuje na przykład:

Za Pana artykuł w numerze grudniowym honorarium wyniosło 200 franków. Zgodnie z Pana poprzednim listem nie wysyłałmy go i obecnie stosownie do Pana decyzji Fr. 100,00

³⁵ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 4 stycznia 1949 roku.

³⁶ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 14 grudnia 1949 roku.

³⁷ Chodzi o esej Tymona Terleckiego *Moralność w teatrze* („Kultura” 1950, nr 5, s. 44–48).

³⁸ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 14 kwietnia 1950 roku. Ówczesną sytuację materialną Terleckiego komentuje po latach Nina Taylor-Terlecka: „Wystarczy przeczytać list Terleckiego do redaktora «Ostatnich Wiadomości» w Mannheim pt. *O bezdomnej księżce* w listopadzie tegoż roku, żeby się przekonać jak sytuacja była rozpaczliwa. Terlecki, którego zaledwie przed kilku miesiącami zdjęto z redakcji «Polski Walczącej» żył wyłącznie z pióra, czyli z «Wiadomości», ogłaszał w ponad połowie numerów recenzje z przedstawień, drukował studia z zakresu pedagogiki teatralnej. Wygłaszał odczyty o egzystencjalizmie chrześcijańskim, pisał o Gabrielu Marcelu i Mounierze. Był prezesem Rady Naczelnej NiDu i delegatem do Rady Politycznej. Planował zbiór szkiców o teatrze pt. *Zmartwychwstanie Dionysos*”, zob. N. Taylor-Terlecka, *Trzy listy Witolda Gombrowicza...*, s. 128.

³⁹ Szkic Terleckiego o Helenie Modrzejewskiej ukazał się *Pani Helena* („Kultura” 1950, nr 6, s. 67–76).

⁴⁰ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 19 maja 1950 roku.

przeznaczamy na Fundusz im. Stempowskiego a resztę przekazujemy na Pana bieżący rachunek⁴¹.

Przyjemna strona przedsięwzięć łączących Giedroycia i Terleckiego odsłania specjalną zażyłość, z jaką dzisiaj nader rzadko obcujemy – zaufaną spójnie pielęgnowaną w obrębie wspólnie praktykowanych idei i towarzyszących im działań, a jednocześnie nieprzekraczającą zakresu tych spraw, prowadzoną elegancko i bezkolizyjnie, w zasadzie niezainteresowaną codzienną egzystencją jej głównych bohaterów oraz niewnikającą w tajniki ich spraw osobistych. Serdeczność deklarowana choćby w słowach formuł pożegnalnych obecnych w każdym liście (Np.: „Łączę serdeczny uścisk dłoni”⁴², „Łączę bardzo przyjazne słowa”⁴³) wyczerpuje się we wzajemnej rzetelności, odpowiedzialności, solidności świadczonych sobie nawzajem przysług i realizowanych zadań, ale nie wykracza poza ich pole. Giedroyc pozostaje skrajnie praktyczny, podobnie Terlecki jest skoncentrowany na zamierzonych projektach.

Dłatego pytanie Giedroycia kierowane do Terleckiego jesienią 1964 roku (będącego już na stanowisku *visiting professor* na Wydziale Języków i Literatur Słowiańskich na University of Chicago): „Jak Pan się czuje w Chicago?”⁴⁴ skłonna jestem czytać nie jako osobiste zapytanie o zdrowie i aurę psychoemocjonalną autora *Krytyki personalistycznej*, ale raczej, jako niebezpośrednią indagację o atmosferę polityczną w Chicago, tamtejsze polskie sprawy itp. Píše on na przykład w maju 1965 roku: „Miałem wiadomości z USA, że wraca Pan do Chicago i to na stałe. Czy to prawda? Bardzo bym się cieszył, bo może się wtedy uda zrealizować różne projekty, o których korespondowaliśmy”⁴⁵. Warto zwrócić uwagę na taki jeszcze fragment: „Bardzo mnie zmartwiło to, co Pan pisze o swoim zdrowiu. Cała nasza emigracja na dobrą sprawę stoi na niewielkiej ilości jednostek, których wyliczenie nie byłoby zbyt skomplikowane”⁴⁶. Pojawiają się wątpliwości: czy zainteresowanie wyrażone w listach, owe cytowane

⁴¹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 11 lutego 1970 roku.

⁴² List Giedroycia do Terleckiego z dnia 23 czerwca 1950 roku.

⁴³ List Terleckiego do Giedroycia z dnia 20 czerwca 1950 roku.

⁴⁴ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 30 października 1964 roku.

⁴⁵ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 10 maja 1965 roku.

⁴⁶ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 25 maja 1965 roku.

powyżej zdania wyrażają troskę Giedroycia o dobro osoby, czy też tzw. dobro sprawy? Trudno tego wyrażonego wprost uczucia („Bardzo mnie zmartwiło...”) nie interpretować jako frasunku przez wzgląd na zbiorowość, nie zaś po pierwsze samego zainteresowanego... Zażyłość między Giedroyciem a Terleckim, a przynajmniej w takim właśnie personalnym kierunku od Giedroycia ku Terleckiemu rozgrywa się prawdopodobnie według linii pragmatycznych zaabsorbowań, a jeśli w grę wchodzi priorytety moralne i polityczne, pozostaje ona kategorięcznie kontrowana żelazną rzeczowością w prowadzeniu „Kultury” i takim, konsekwentnie, bez nadwyżki sentymentów, stosunkiem do publikujących, w tym również Terleckiego.

Drogi Panie, Piszę w sprawie bardzo dla mnie przykrej: nie będę mógł zamieścić Pana omówienia książki J. Krzyżanowskiego. Po załamaniu się 10 profesorów w związku z memoriałem 34 zdecydowałem się na bojkot zarówno ich piszących do „Kultury” warszawskiej. Robię to z ciężkim sercem gdyż jak dotąd unikałem tego rodzaju metod w moim dość długim życiu ale w momencie kiedy po raz pierwszy powstała w kraju nieśmiała próba oporu i linia podziału uważam za swój obowiązek poparcia tego wszystkimi sposobami. Tak samo uważam za niedopuszczalne współpracę pisarzy emigracyjnych z prasą krajową W TYM OKRESIE dopóki nie będą cofnięte restrykcje cenzuralne. Robię to z tym większą przykrością, że bardzo mi zależało na Panu nazwisku w 200-nym numerze. Bardzo będę się cieszyć jeśli Pan miałby inny tekst, ale w tym wypadku musiałbym go dostać do 12 maja najpóźniej⁴⁷.

⁴⁷ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 3 maja 1964 roku. Sprawa dotyczy głośnego „Memoriału 34” z 14 marca 1964 roku oraz jego następstw. „List ten wywołał odzew na Zachodzie, m.in. w brytyjskim «The Times» ukazał list krytykujący władze PRL, podpisany przez 21 brytyjskich pisarzy i artystów, m.in. przez Arthura Koestlera i Alana Bulocka, na skutek represji i nacisków ze strony polskich władz Krzyżanowski wraz z dziewięcioma innymi sygnatariuszami Listu 34 wystosował do «The Times» list, w którym protestował przeciwko rzekomej kampanii wymierzonej w PRL i zaprzeczał, jakoby autorów Listu 34 spotkały jakiegokolwiek represje”, zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 17.

Kategoryczność kroków Giedroycia nie zmienia faktu, że obsadza on Terleckiego „na stanowisku” swojego prawdziwie zaufanego opinio-twórcy i doradcy, zarówno w sprawach literackich („Z prawdziwą niecierpliwością oczekuję sugestii odnośnie nru francuskiego i bardzo liczę na Pana współpracę”⁴⁸), personalnych oraz politycznych. Można tu ująć jeszcze inaczej: redaktor „Kultury” doskonale jest zorientowany, w jakich kwestiach „w ciemno” może zasięgać wskazówek u Terleckiego oraz, że w pełni może liczyć na jego wysokiej próby moralność, oddanie dobru wspólnemu polskiego środowiska, wyrafinowany, bardziej niż przeciętnie, zmysł literacki i erudycję, znajomość zachodniej, przede wszystkim francuskiej kultury oraz niebywałe poczucie obowiązku. U redaktora „Polski Walczącej” zasięga opinii w sprawach zupełnie poważnych, np. oskarżeń Ferdynanda Goetla o kolaborację z Niemcami (sugerując przy okazji, aby Terlecki zaangażował się w jej wyjaśnienie).

Zupełnie się w tych sprawach nie orientuję, ale czy nie sądzi Pan, że należałoby tę sprawę kolaboracji w jakiś definitywny sposób wyjaśnić dopóki żyją jeszcze świadkowie, są dokumenty, etc. Inaczej powstanie w przyszłości jakaś nowa sprawa Brzozowskiego, kto wie czy z nie największą krzywdą dla oskarżonych. Może by Związek Pisarzy wraz z A.K. tę sprawę wyjaśnił?⁴⁹

Opinie, sugestie i informacje Terleckiego były Giedroyciowi przydatne (zwłaszcza wiedza i znajomości dotyczące spraw londyńskich i amerykańskich), choć nie zawsze się z nimi zgadzał. Sprawczy, wciąż przedsiębiorczy to czy tamto, jednocześnie sceptyczny redaktor zderza się w listach Terleckiego z mniej związanej, jeśli można tak to wyrazić, refleksyjnością czasem jego osobistymi wynurzeniami. Zaś estetyczny zmysł autora *Szukania równowagi*, jego zainteresowanie teatrem i oddanie teatrologiczno-filozoficznej refleksji spotyka się z praktycyzmem politycznym Giedroycia, warto może podkreślić, że wolnym od małostkowości. Terlecki bywa bardziej wylewny, zwierający się wręcz ze swoich antypatii i frustracji, czasem nieco histeryczny, na co w zasadzie Giedroyc nie reaguje.

⁴⁸ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 24 kwietnia 1948 roku.

⁴⁹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 4 stycznia 1956 roku.

Wydaje się, że dzielają rodzaj poczucia humoru, dla przykładu: Giedroyc przedstawia tragicomiczną w wydźwięku anegdotę osadzoną w pragmatycznym (to charakterystyczne dla niego) kontekście:

Obserwuję tu z pewnym rozbawieniem ale i uznaniem dla reżimu osobę Paul Cazin. Dali mu wielką wstęgę Polonia Restituta oraz milion franków w dobrej walucie za jakieś tam rzekome honoraria z obietnicą na przyszłość⁵⁰. Starzec przeniósł się do Paryża, wydrukował sobie bilety z tytułem *commandeur de Pologne* i po prostu nie posiada się z entuzjazmu. [...] Niestety wątpię by FE zarówno strona amerykańska jak i polska rozumiała rolę i znaczenie pisarzy w propagandzie politycznej i by zdecydował się wyjść poza szablon. Ma się rozumieć będą uradowany gdyby się otworzyły jakieś możliwości wydawnicze ale szczerze mówią nie wierzę⁵¹.

Sytuacja zdesperowanego Cazina, *nota bene* ogromnie zasłużonego dla polskiej kultury, a który będąc w dramatycznej sytuacji materialnej, przyjmował honory i wstęgę od komunistycznej władzy, ma w obrazowaniu Giedroycia pewien satyryczny i teatralny wydzźwięk, który musiał oddziaływać na Terleckiego.

Zdarza się, że listy Giedroycia są wyrazem delikatnych dąsów, zdradzających pewne przewrażliwienie na własnym punkcie.

Szanowny Panie, W swoim czasie przesłał mi Pan esej o Kossowskim – moje pt. *Kossowski wrócił do Aylesfordu*. Esey bardzo mi się podobał i zamierzałem go zamieścić w numerze listopadowym „Kultury”. Nie mogłem bowiem zrobić tego wcześniej z powodu nawału aktualnego materiału. Ku temu zdumieniu Pan esej ukazał się w nowojorskim „Nowym Dzienniku” w numerze z 11 września. Nie przypuszczałem, że Pan swój artykuł posłał do kilku redakcji, nie uprzedzając mnie o tym.

⁵⁰ D. Knysz-Tomaszewska, *Podwójna tożsamość kulturowa Paula Cazina (1881–1863)*, „Slavica Bruxellensia” 2012, nr 8, https://journals-openedition-org.translate.google.com/slavica/1065?_x_tr_sl=fr&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=sc#tocto1n6 [dostęp: 20.11.2022].

⁵¹ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 6 stycznia 1955 roku.

Przypuszczam, że „Kultura” nie zasługuje na tego rodzaju postępowanie. Łączę wyrazy poważania⁵².

Warto zwrócić uwagę na wybijający się na tle innych chłodny i jedynie kurtuazyjny ton formuły pożegnania. Finalnie wspomnienie o rzeźbiarzu Adamie Kossowskim ukazało się we wspomnianym listopadowym numerze „Kultury”⁵³; skądinąd na innym kontynencie przecież.

Listowny dialog Gideroycia i Terleckiego ma też niewątpliwie charakter demitologizacyjny. Odślania kuluary środowiska polskich emigrantów, zdaje sprawę z dyskretnych motywacji i mechanizmów działania osób i instytucji. Bywa przy tym również plotkarski, zapewne wiele opinii jest zbyt bezpośrednich, jak zdarza się to w większości subiektywnych ujęć. Gideroyc, mimo zachowania pozorów uprzejmości, przyjmuje czasem ton perswazyjny.

Drogi Panie, Właśnie dostałem 9y nr „Pomostu” z Pana artykułem „Być albo nie być” łączy się bowiem z naszą ankietą, którą ogłaszam w nrze majowym K. Nasunęło mi się kilka uwag, które proszę potraktować jako całkowicie prywatne. Niezupełnie jest ściśle, że obowiązek wydawania tekstów krajowych ogranicza możliwości wydawania książek pisarzy emigracyjnych. Głównym powodem jest brak dobrych tekstów na emigracji. Jest zjawiskiem niewątpliwie gorszącym rozpowszechniony zwyczaj że autorzy opłacają wydania swych książek (zaczęła to pierwsza – nawiasem mówiąc – Oficyna Poetów, którą Pan chwali. To co wydają jest przerażające – zakasowali Oficynę Tyszkiewiczza). Jednak Instytut Literacki wydaje na własne ryzyko płacąc przy tym honoraria – co prawda skromne. Nie wiem jak jest z innymi czasopismami, ale nakład K. powoli, ale stale rośnie. Nakład 7000 jest jak na miesięcznik honorable a nawet jesteśmy w czołówce periodyków ukazujących się we Francji. Nie jestem entuzjastą Polsko-kanadyjskiego Funduszu Wydawniczego. Jest to impreza stworzona dla wydawania

⁵² List Gideroycia do Terleckiego z dnia 13 października 1986 roku.

⁵³ T. Terlecki, *Kossowski wrócił do Aylesfordu*, „Kultura” 1986, nr 11, s. 105–112.

książek Iwaniuka i Tomaszewskich, która zupełnie nie wypaliła. Nawiasem mówiąc cała twórczość St. Vincenza i A. Ciołkosza została wydana. Zdaje się, że projekt wydania „Słownika Pisarzy Emigracyjnych” jest realizowany przez Związek Pisarzy na Uchodźstwie a nie przez Fundację kanadyjską, ale tu może się mylę. Mam nadzieję, że nie weźmie mi Pan za złe tych marginesowych uwag i łączę najlepsze pozdrowienia⁵⁴.

Terlecki bywa wylewny, wręcz gadatliwy (taka jest np. jego odpowiedź na wyżej cytowany list); tutaj mały jej fragment:

Znam na wylot słabości Bednarczyków, utrzymywanie stosunków z nimi wymaga często wymaga samozaparcia. Ale koniec końców są to przede wszystkim drukarze, oboje ciężko pracujący fizycznie, a na bardzo dalekim marginesie wydawcy. Krystyna ściągnęła brata z Polski, jeździła kilka razy do kraju, do chorej matki (ponad 80 lat) i urządziła jej urlop w Londynie. Będąc przedsiębiorstwem chałupniczym Oficyna Poetów i Malarzy wydała bez pomocy książkę zbiorową o Sułkowskim, zdobywa się na gesty mecenasowskie: przez lata wydawała – co prawda po dyletancku – kwartalnik, do którego trzeba było sporo dokładać, ufundowała skromną nagrodę rocznicową im. Sułkowskiego, która w kraju wywołała duże wrażenie, bo Ficowski jest prześladowany (żona – Żydówka – jak za Hitlera?), a ostatnio zdobyli się na manifestację wdzięczności wobec mnie prześlicznie wydrukowaną sua sponte moją adaptację *Pod Mleczną Drogą* do której zresztą, jeśli sądzić po trzech wystawieniach i rekordzie kiermaszowym, mało, albo nic nie dołożą. Oni też niedługo zejdą z pola i pustka wydawnicza się pogłębi⁵⁵.

Warto zwrócić uwagę (nie weryfikując tutaj wskazanych w listach wątków) na odsłonięty obszar wzajemnego zaufania i pozbawioną rezerwy

⁵⁴ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 4 maja 1981 roku.

⁵⁵ List Terleckiego do Giedroycia z, prawdopodobnie, drugiej połowy maja 1981 roku.

atmosferę, budowaną wszak przez dekady współdziałania, przez nikogo nie narzuconego i prowadzonego w zmiennych okolicznościach.

Terlecki wiernie wspiera swoimi artykułami wydawnictwo Giedroycia, ten zresztą nie wzbrania się prosić; tutaj podaję przykład takiej współpracy *in memoriam*, która wykracza poza zwyczajowe znaczenie słowa. Giedroyc składa w ręce Terleckiego rodzaj specjalnego, czułego zadania:

Drogi Panie, Śmierć Rowmunda⁵⁶ była dla mnie dużym ciosem. Zналиśmy się, przyjaźnili, współpracowali od przeszło 50 lat. Była to przyjaźń bardzo burzliwa, z wielkimi przerwami, ale to co było w tym najcenniejsze, że w każdy jakiś przełomowych chwilach mogłem zawsze liczyć na bezinteresowną pomoc i życzliwość, i myślę, że wzajemnie. Czy nie zechciałby Pan o nim napisać wspomnienia do „Kultury”. Bardzo Pana namawiam. Mógłbym to wspomnienie zamieścić w numerze marcowym, bo numer podwójny styczeń–luty już zamykam.

W ogóle robi się bardzo pusto naokoło. Warto byłoby także wspomnieć o Wicie Tarnawskim, którego śmierć przeszła właściwie niepostrzeżenie, a którego przecież też trzeba odnotować. Może i o nim Pan napisał? W ogóle jest niewdzięczna rola grabarzy tych nielicznych, którzy jeszcze żyją, no, ale my tego nie zrobimy, to tego już nikt nie zrobi, poza przyszłymi encyklopediami⁵⁷.

Ten list jest też rodzajem *memento mori*.

Nie rozstali się w gniewie, nie zapomnieli o sobie, jak to czasem bywa, „rozstał” ich niszczący czas, choroba i niemoc. Giedroyc i Terlecki zmarli w 2000 roku, w odstępie dwóch miesięcy.

Chronologia w miarę ciągłej wymiany listów, uściślona jeszcze skrupulatnością redaktora „Kultury” – z jednej strony, a z drugiej – naturalny w takiej komunikacji *suspens*, tworzą z tej korespondencji linearną, interesującą narrację o polskim życiu literackim na emigracji, ale i w kraju. Możemy śledzić glosy i dygresje, odkrywać podglebia i punkty wyjścia,

⁵⁶ Rowmund Piłsudski zmarł 5 grudnia 1988 roku.

⁵⁷ List Giedroycia do Terleckiego z dnia 14 grudnia 1988 roku.

proweniencję i istotę rzeczy sytuacji, których centralne fakty jakby znamy, a jednak w nowych odsłonach znów nabierają one nieco innego znaczenia. Kulisy publikacji takich kolosów literackich jak *Dolina Issy*, *Trans-Atlantyk*, Nobel dla Miłosza, perypetie Terleckiego z publikacją *Literatury polskiej na obczyźnie 1940–1960*, echa wydania opracowania Marii Danilewicz-Zielińskiej o literaturze emigracyjnej, twórczość Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i wiele innych tematów i wątków przewija się przez tę korespondencję, robiąc kolejno miejsce następnym myślom i sprawom.

Wydaje się, że jednym z największych pożytków mogących płynąć z rewaluacji tego zbioru listów jest przypomnienie o wysokiej klasy dorobku pisarskim Terleckiego oraz wyjątkowej postaci samego autora. Dwie dekady temu Róża Nowotarska pisała:

[...] nazwisko prof. Terleckiego znane było w kręgach czytającej emigracji. Natomiast nie było wcale znane w Polsce. Prawie wcale. I trwało to całe lata i niejeden raz myślałam: jaka to bolesna sprawa, że rośnie jedno, drugie a nawet trzecie pokolenie, które o tej wspaniałej, urzekającej, znakomitej prozie nic nie wie i nie będzie wiedziało, że nie będzie tym pokoleniom dane rozkoszować się tak świetną polszczyzną, że nie poznają bogatej, wszechstronnej twórczości, rozlicznych prac edytorskich i redakcyjnych i wreszcie przekładów jego autorstwa. Okazało się, że byłam człowiekiem małej wiary⁵⁸.

Teraz do „Terlecjanów” dochodzą niepublikowane dotąd listy, w ich perspektywie możemy autora *Szukania równowagi* zobaczyć w kręgu oddziaływania „Kultury” i jej redaktora, i *vice versa*.

⁵⁸ R. Nowotarska, *O Profesorzach (czyli: coś w rodzaju post scriptum)*, „Archiwum Emigracji. Studia, Szkice, Dokumenty” 2001, t. 4, s. 141.

Tytuł w języku angielskim

SUMMARY

The article is a preliminary identification of the archival collection of bilateral correspondence exchanged between Giedroyc and Terlecki. The collection consists of about seven hundred units dating from the mid-1940s to the late 1980s and was reconstructed on the basis of the resources of the archives of the Literary Institute in Paris and Tymon Terlecki's private archive. The purpose of the article, which includes excerpts from selected letters, is to define the nature of this correspondence, the outlines of the relationship between the respondents reflected in the letters, the field of their cooperation and to identify themes grouped into clearer threads. The text signals that mainly the field of interaction between the two respondents was organized around the Parisian "Culture," concerned ideological, political, cultural and institutional and personal matters of Polish emigration in Europe and the USA.